



UFFFO



czyli
kUlturalny oFFset nOtarialny

katowice, styczeń-luty 2026



Drodzy Czytelnicy kulturalnego o FF setu n Notarialnego!

Spodek świecił w Sylwestrową Noc na całą Polskę.
Może to dobry znak, by rozpocząć trzeci już rok w jego cieniu?
Tak czy inaczej, u nas UFFO ma tyle tortów, ile kończy lat.

Kolejne rocznicowe wydanie otworzymy jak zwykle
jednym z opublikowanych już tekstów.

Ponieważ równo 12 miesięcy temu, rozkręcaliśmy dla was HYDEPARK, więc jedno z opowiadań łączących abstrakcję i horror z dramaturgią i kosmiczną wręcz herezją, niepokorną komedią, czasem dramatem Rejenta Szaflarskiego otworzy ten właśnie numer. Jak wiemy, nie jest to lektura dla każdego, a jedynie dla Czytelników o mocnych nerwach oraz ogromnym marginesie swobody. Tekstowi będą jednak towarzyszyły graficzne wytwory sztucznej inteligencji, zaprogramowanej - póki co - umysłem człowieka.

I n i e damy się wypowiedzieć Autorom, którzy chcieliby zapewne wręczyć koordynatorowi niejedną różgę - kolejny rok stale ich bowiem nękała.

A poza tym, jak zwykle wybraliśmy to, co nam wpadło w oko, pod rękę i trochę do serca.

Oto skład osobowy UFFO: Zenon Chudek, Sylwia Jankiewicz, Aleksandra Jaskulska, Marcin Olszewski, Arkadiusz Szkułtą, J23 i ZENO.

Specjalnymi Wystannikami Izby Notarialnych w Polsce zechcieli w tym numerze zostać Notariusze: Białostockiej - Aneta Budna, Gdańskiej - Alicja Lehmann, Lubelskiej - Dominika Jakowiecka-Pawełec, Rzeszowskiej - Paweł Białachowski, Szczecińskiej - Dorota Andrzejewska, Wrocławskiej - Igor Frąszczak i Anna Konopnicka-Pęk. Izba Krakowska ma oczywiście swoją Rep-Kę.

Szczerze dziękuję pracownikom BIUR RIN, którzy dopilnowali, by UFFO było na czas.

W imieniu Autorów i własnym,
koordynator UFFO Sylwia Jankiewicz

silesiadrone_story and
miasto_katowice





Niby Spis Treści:

INTRO: POKUSA ORAZ SZAFLARSKI NA BIS

Sylvia Jankiewicz; Igor Frąszczak - s. 6

I. WWW - CZYLI WOLNE WODZE WYOBRAŹNI

NOSPR - s. 11

ŻELAZNY - Sylvia Jankiewicz, Teatr Żelazny - s. 15

TEATR ZAGŁĘBIA - s. 23

JAK TO BYŁO Z TYM BOŻYM NARODZENIEM - Arkadiusz Szekurłat - s. 30

MIGAWKI Z GRENLANDII - Alicja Lehmann - s. 38

MIĘDZY NAMI KOBIETAMI - Sylvia Jankiewicz - s. 41

II. BALET

Dominika Jakowiecka-Pawelec - s. 44

III. SPOTKANIA ZE SZTUKĄ

ŻENO - s. 46

IV. NASI SPECJALNI WYSŁANNICY Z POLSKI

Izba Notarialna w Białymstoku - Aneta Budna - s. 47

Izba Notarialna w Gdańsku - Alicja Lehmann - s. 50

Izba Notarialna w Lublinie - Dominika Jakowiecka-Pawelec - s. 60

Izba Notarialna w Rzeszowie - Paweł Białachowski - s. 62

Izba Notarialna we Wrocławiu - Anna Konopnicka-Pęk - s. 66



V. .IT

WARTO RZUCIĆ OKIEM - Zenon Chudek - s. 75

VI. STEVE

GDY WSZYSTKO SIĘ WALI - Marcin Olszewski - s. 78

VII. VENI VIDI

VENI, VIDI ... - PUŁAWY - Aleksandra Jaskulska - s. 82

VIII. L'ÉLEMENT FRANÇAIS

DLA BB - J23 - s. 84

IX. SZKIEŁKO I OKO - CZYLI KONKRET

KONKRET - Sylwia Jankiewicz - s. 86

HYDEPARK

WIZYTACJA - Igor Frąszczak - s. 89

PLUTON - Igor Frąszczak, Dorota Andrzejewska - s. 90

KAŻDY JEST INNY - SZTUKĘ POJMUJE
TAK JAK MUROZUM - Z SERCEM FLIRTUJE



POKUSA

Sylvia Jankiewicz

Ci, którzy coś robią wiedzą, że co chwila napotykają pokusę: „daj sobie z tym spokój!”. Ja nie wiem jak odpowiedzieć takiemu wewnętrznemu głosowi. Muszę wtedy usiąść i po prostu zacząć pisać: artykuł naukowy, wystąpienie na konferencję, esej do uffo albo wiersz lub piosenkę. Nie wiem co zdarzy się za chwilę. Wiem natomiast, że cieszę się z każdego Autora



tekstu, ryciny, fotografii i każdego Czytelnika, który zechciał zatrzymać się na naszym

kulturalnym o FF secie n Q tariałnym

Rok temu pisałam, że esencją uffo są jego odbiorcy, a ciałem - jego autorzy. Nadal jesteście - pomimo nieskończonego wachlarza przeciwności. Gdy czasem zdarza mi się jednak pomyśleć jak to będzie dalej - mocno motywujecie niekiedy jednym, celnym słowem. Tak czy inaczej, my w uffo chcemy być spokojni i bezstronni. Utopia? Być może. Wiem jednak, że nie jesteśmy oderwani od rzeczywistości - bo tę, na co dzień - dość mocno kontrolujemy.

Piszemy wiersze, ale potrafimy także napisać uzasadnienie wyroku.

Piszemy emocjonalne eseje, lecz potrafimy przeprowadzić

logiczne rozumowanie na niejednej prawniczej potyczce różnego szczebla.

Jednostki wyjątkowe, a z takimi przyszło mi tu „pracować”, nie obawiają się odkryć i przekazać innym tego, co mają w sobie dobrego bez użycia siły, przemocy, zawiści. Wyszukać rzeczy, które mogą łączyć niezależnie od stażu, wieku, pochodzenia. Dlatego do znudzenia będę dziękować wszystkim, którzy podzielili się w ciągu tych kilku lat wyobraźnią i talentem. Byli to:

Dorota Andrzejewska, Patrycja Augustyn, Patryk Bender, Paweł Białachowski, Małgorzata Brandys, Aneta Budna, Małgorzata Czernecka-Dąsał, Zenon Chudek, Daria Dąbrowska - Babińska, Igor Frąszczak, Marcin Gregorczyk, Marcin Grabowski, Waldemar Gryboś, Agnieszka Grzebieluch, Rafał Jabłoński, Dominika Jakowiecka-Pawelec, Aleksandra Jaskulska, Agnieszka Jędzura, Jowita Karabinowicz-Kozłowska, Anna Konopnicka-Pęk, Szymon Kołodziej, Lidia Konopska-Kula, Jacek Kossewski, Alicja Lehmann, Grzegorz Mikołajczuk, Agnieszka Mikołajczyk, Beata Mizia-Muc, Adrian Podsiadło, Zuzanna Pardubicka-Wieczorek, Marcin Olszewski, Szymon Posadzy, Anna Regulska, Adam Sadowski, Dorota Sułkowska, Arkadiusz Szkurłat, Marcin Truszkowski, Joanna Węgrzyn, Jacek Wojdyło, Małgorzata Wojtaszek, Barbara Wolska, Tomasz Zapart, J23, WITCHER, ZENO oraz Pracownicy Biur RIN.



SZAFLARSKI - NA BIS

Igor Frąszczak

WIZYTATOR

Józef Ogierski posmakował łyka taniej kawy z emaliowanego kubka wyprodukowanego w Olkusz.

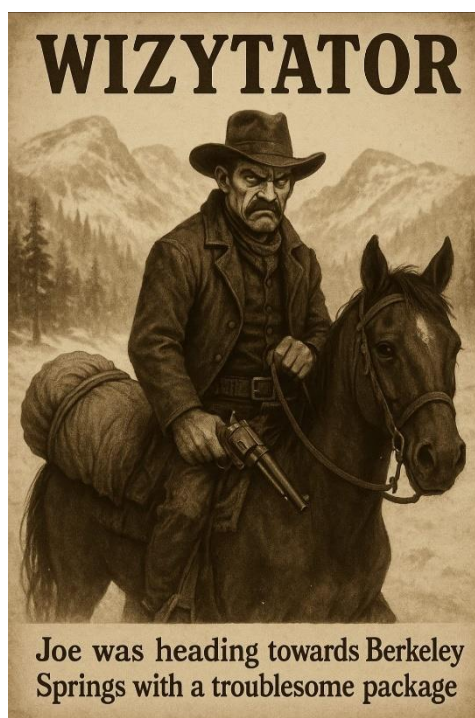
Ognisko dopalało się, lecz wciąż grzało.

Zza gór wychodziło światło poranka.

Jego koń nerwowo tupął kopytami, czekając na owies.

Z ziemi zwinął gruby pled i przygotował konia do drogi.

Na zad swojego mustanga narzucił martwe ciało zawinięte w brudny brezent i mocno je przymocował do korpusu zwierzęcia.



Ruszył.



Zapalając skręconego papierosa, spojrzał na zaśnieżone szczyty Appalachów i podążył na zachód.

Wiedział, że w Cheat Lake będzie o zmroku.

„Cholera, nie zrobiłem paginacji!” – pomyślał ponuro i ruszył dalej.

Chciał pozbyć się „niewygodnego” bagażu w siedzibie lokalnej rady izby notarialnej i porządnie wyszaleć się w miejscowym *saloon*.

Zatrzymał się i tym razem napełnił kubek podłą łyski zakupioną w Berkley Springs. Miejsca, z którego wiozł trupa.

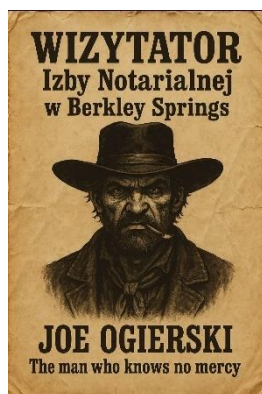
Ten kubek był dla niego ważny: dostał go na osiemnastkę od swojej babki Cecylii Lipskiej, dziedziczki upadłego majątku znajdującego się na południowym skraju Jury Krakowsko-Częstochowskiej. To było w czasie wojny...

Potem wszystko się zmieniło. Po wojnie była wielka bieda. Wielka emigracja. Wędrówka za chlebem.

Naukowcy szacują, że po ostatniej wojnie z terenów obecnej Polski wyemigrowało do Stanów Zjednoczonych około dwudziestu-trzydziestu tysięcy notariuszy.

Za chlebem.

Czule pogłaskał swojego mustanga po szyi. Odruchowo sprawdził, czy w sakwie, przytroczonej do siodła po prawej stronie, znajdują się jego skarby: maszyna do pisania, taśmy do maszyny, atrament, ryza papieru i... pieczętka.



Pogłaskał kaburę. Miał w niej swój ukochany rewolwer... *Peacemaker*... był tak samo ważny, jak pieczętka, odkąd przyjął angaż - w ramach działalności w samorządzie - w lokalnej izbie notarialnej w Cheat Lake ... Jako wizytator.

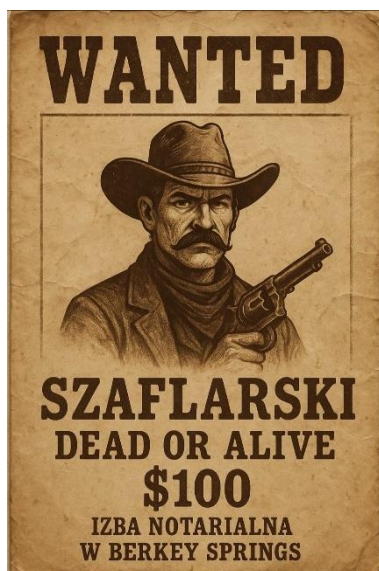
- Józek, kopię lat! - prezes izby notarialnej, Waldemar Gribiois, zdjął z biurka nogi odziane w zniszczone buty kowbojskie, widząc wchodzącego przybysza, który bez wahania zrzucił z barku zawinięte w brezent ciało.



Chrupnęło nieprzyjemnie po pomieszczeniu.

- Waldek, dawaj kasę i spadam - Józek nie miał ochoty na rozmowę.

- Ile?! - Waldek napełnił szklankę najtańszą *łyski* i wziął głębokiego łyka.



- Cholera...! Na plakacie z napisem „Szaflarski WANTED! Dead or alive. Notary public in Berkley Springs” wyraźnie napisano wysokość wynagrodzenia... - Józek nerwowo zaczął stukać palcami po kaburze. - Dawaj sto dolców i uciekam!

- No wiesz... - Prezes spojrzał, szukając zrozumienia. - Do diaska!... składek nie płacą... Bieda w kasie... Zrozum... Dam ci dziewięćdziesiąt *dolców*, ok...?

- OK - Józek wystawił rękę, bo już bardzo chciał być w *saloon* i w pokoju na piętrze porządnie się wymoczyć w balii z gorącą wodą, ze szklaneczką *łyski*, w towarzystwie jakiejś damy.

- Ale... - w głosie prezesa Waldka zawisła stanowczość. - Powiedz, co ten drań, Szaflarski... - wskazał na podłogę - wyrabiał w tym zapyziałym *Berkley Springs*?

Józek splunął, wyrzucając z siebie resztki tytoniu.

- Łaził po mieście z ulotkami. Ponoć - w pakiecie - proponował testament w komplecie z APD... I nie brał taksy za wnioski wieczystoksięgowe.

- Rozumiem... - Waldek pokiwał głową i wręczył Józkowi zwitek zielonych, wytartych i brudnych banknotów. - Żegnaj, a może... do zobaczenia.

Józek odwrócił się i skierował swoje kroki w stronę wyjścia z siedziby izby, lecz - niestety - następnie usłyszał wystrzał i odczuł okropny ból w plecach.

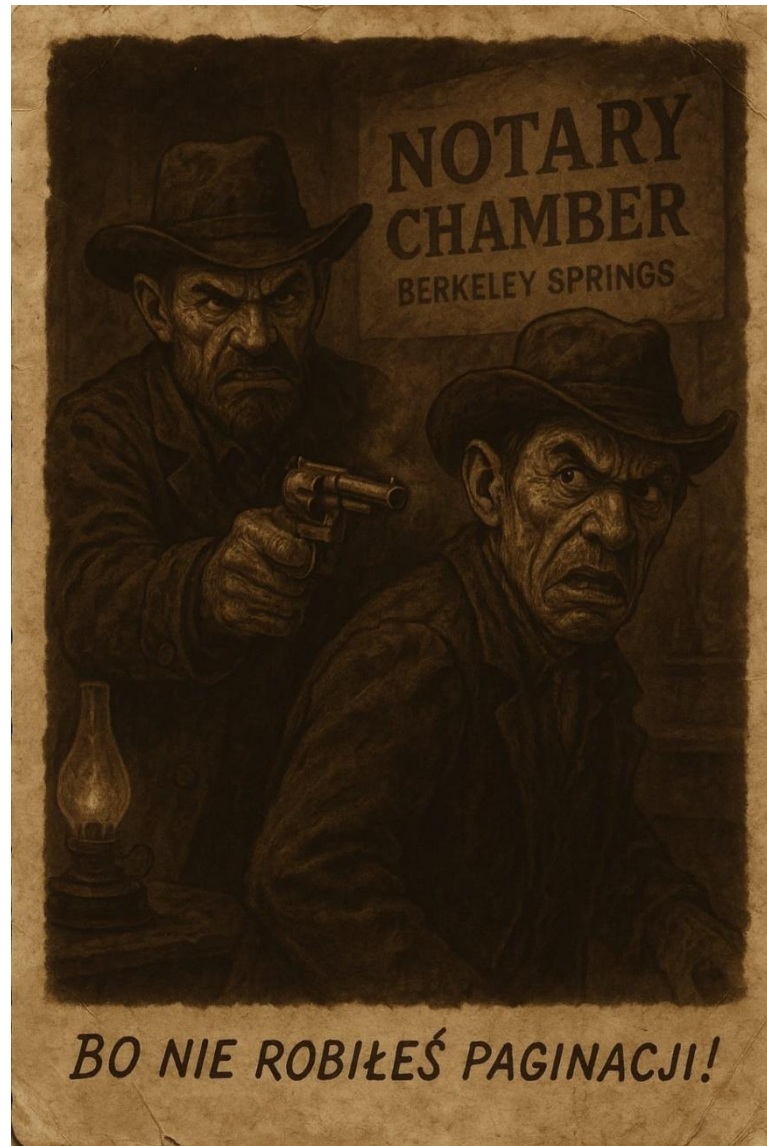
Upadł.

Stróżka krwi wypływała z jego ust.

Nad sobą zobaczył twarz prezesa, z którego ust wypływała chmura gęstego dymu.

- Dlaczego.... ? - Józek jęknął, czując, że traci przytomność.

- Bo dostałem informację z Waszyngtonu, że nie paginujesz!



KONIEC



NOSPR

NOSPR

„HITY MIESIĄCA”

W kolejnym już wydaniu korzystamy z uprzejmości NOSPR-u, który zechciał udostępnić nam informacje z „Hitów Miesiąca”, a nadto fotografie do wykorzystania. Pozwolę sobie przypomnieć, że „Hity Miesiąca” są częścią dwumiesięcznika NOSPR-u, który ukazuje się w takim samym cyklu jak nasze UFFO, w formie elektronicznej pod adresem: <https://issuu.com/polishnationalradiosymphonyorchestra>

Zapraszam, po szczegóły repertuarowe odsyłając na stronę: <https://nospr.org.pl/pl/>

Hity miesiąca

13.01 / WT / 19.30

Symbiosis 5

Synteza z Budapesztu

W złotej erze jazzu najwięksi – Davis czy Coltrane – chodzili do klubów, żeby słuchać młodszych od siebie. Dobrze wiedzieli, że w ich muzyce pobrzmiewa jazz przyszłości – pisał o Jazz Juniors Tomasz Gregorczyk. O tym, że na występy laureatów słynnego krakowskiego konkursu warto wpadać, przekonują sukcesy Tie Break, Walk Away, Miłości, Simple Acoustic Trio, Adama Baldycha czy Piotra Orzechowskiego. W 2025 roku na podium stanęły formacje z Słowenii, Polski oraz, *last but not least*, Węgier. Budapeszteński kwintet Symbiosis 5 zachwyca organicznym połączeniem elektrycznego brzmienia z modalną płynnością i coolową elegancją. Wygląda na to, że młodzi wciąż mogą się czegoś nauczyć od Davisa czy Coltrane’a.

✦ Symbiosis 5, fot. Botond Sepsi



↑ Nelson Goerner, fot. Edouard Brane

15.01 / CZW / 19.30

NOSPR / Varga / Goerner

Między światłem i cieniem

Gra światła i ciemności to temat obecny w sztuce, odkąd cienie tańczące na ścianach jaskiń pobudzały wyobraźnię ludzi pierwotnych. Szczególne upodobanie do jasnego lub mrocznego charakteru nadawało koloryt całym epokom. Jednak najbardziej żywotne okazują się często dzieła, których twórcy potrafili pogodzić światło i ciemność. *Koncert fortepianowy A-dur*, jak większość muzyki Mozarta, zachwyca klarownością, choć jednocześnie ma w sobie sporo subtelnej melancholii. Barwy te z pewnością znakomicie wydobydzie Nelson Goerner, wieloletni juror Konkursu Chopinowskiego. Utwór Mozarta znajdzie się w otoczeniu dzieł modernizmu: *Valse lente* Franza Schreкера oraz *Verklärte Nacht* Arnolda Schönberga, w którym z gry światła i cienia wyłania się nowy muzyczny świat.

24.01 / SOB / 19.30

AUKSO / Jakowicz / Bożewicz / Malicki / Tabęcki

Tango po polsku

Maraton tanga bez Astora Piazzolli ani żadnego innego argentyńskiego twórcy? Czemu nie, skoro ów narodowy taniec był tak naprawdę wspólnym dziełem emigrantów z różnych zakątków świata. Czarne candombe, kubańska habanera, walce i polki z naszego zakątka świata – wszystkie złożyły się na fenomen „pojedynku” będącego jednocześnie „świętem”, jak to mniej więcej ujął Jorge Luis Borges. Nie dziwnego, że do historii gatunku swoje pięć groszy dorzucili słynni przedwojenni polscy twórcy szlagierów jak Zygmunt Karasiński i Jerzy Petersburski. Ich żarliwe melodie przełożył na bogate brzmienie AUKSO oraz zespołu wirtuozów Hadrian Filip Tabęcki, autor najpopularniejszego polskiego tanga XX wieku pochodzącego z kinowego przeboju *Lejdis*.

✦ AUKSO, fot. Radosław Kaźmierczak





Hity miesiąca



↑ Szymon Zawodny i Hanna Dys,
fot. Emilia Pasoń, Maciej Parkasiewicz

25.01 / ND / 12.00

Dys / Zawodny

Pocztówki nie tylko z Polski

Jedną z motywacji do wybudowania organów w sali koncertowej NOSPR była chęć inspirowania twórców i słuchaczy do muzycznych odkryć. Wydaje się, że po kilku latach ukazywania naszego piszczałkowego giganta w najróżniejszych konfiguracjach i zestawieniach instrumentalnych duet saksofonowo-organowy nie wzbudzi już w nikim zdumienia. Mamy natomiast nadzieję, że program tego koncertu wywoła ekscytację i zaciekawienie, jak może brzmieć muzyka inspirowana tatrzańskimi szczytami, bałtyckimi falami albo obrazami z greckiej mitologii czy fińskiego folkloru. Do tego dodajmy nawiązania do baskijskiego tańca z mieczami, nastrojowy romans i wirtuozowską suitę. Tak różnorodny katalog odniesień aż się prosi o sięgnięcie po bogactwo brzmień, jakie oferuje połączenie organów i saksofonu.

25.01 / ND / 18.00

Orkiestra Muzyki Nowej / Zubel

Ars moriendi

Pieśni i tańce śmierci Musorgskiego, *Kindertotenlieder* Mahlera, *Vier letzte Lieder* Straussa – te dzieła nie należą być może do najpopularniejszych w kanonie, ale bez wątplenia są w nim nieodzowne. Wynika to chyba z ich ciężaru tematycznego, muzycznego, acz często także biograficznego. Cztery pieśni przy przekraczaniu progu Gérarda Griseya również powstały w roku niespodziewanej śmierci kompozytora. Czy podjęcie najważniejszego tematu kultury (nie tylko zachodniej) przez wybitnego spadkobiercę francuskiej awangardy właśnie u kresu życia naprawdę mogło być przypadkiem? Podobnie jak sięgnięcie po klasyczne teksty Sumerów, wielkich cywilizacji basenu Morza Śródziemnego (egipskiej, greckiej) i postościwieniowych myślicieli oraz użycie czytelnych nie tylko dla ekspertów archetypowych gestów muzycznych.

↓ Orkiestra Muzyki Nowej,
fot. Marcin Saltarski i Grzesiek Mart



↑ Elina Vähälä, fot. z archiwum artystki

30.01 / PT / 19.30

NOSPR / Liebreich / Vähälä

Między katastrofą a czystym pięknem

Istnieją dzieła, które mimo przenikającego je przecucia wielkiego dziejowego zamętu potrafią być urzekająco piękne. W *Koncertie skrzypcowym* Benjamin Brittena napięcia końca lat 30. XX wieku oglądamy przez pryzmat medytacyjnego namysłu podszytego niepokojem. Między powstaniem *I Symfonii* Witolda Lutosławskiego a początkami NOSPR można dopatrzyć się pewnych paralel: ambitne zamierzenie przerwane wybuchem wojny, które odrodziło się w innej rzeczywistości. Podobieństwa te nie są tylko symboliczne – to właśnie w wykonaniu WOSPR w Katowicach utwór miał swoją premierę. Wieczór zwieńczy *La Valse* Maurice'a Ravela – pełna rozmachu i ironii, ale też ogromnego powabu elegia na zmierzch europejskiej *la belle époque*.



Hity miesiąca

31.01 / SOB / 19.30

Anderszewski

Muzyka ponad wszystko

Podczas wielkich konkursów muzycznych media uwielbiają węszyć skandale i kontrowersje. Czasami upatrują ich w sytuacji, gdy ocena jury nie pokrywa się z głosem publiczności. Zdarza się jednak, że wynikają one wprost z osobowości muzyków, którzy ponad wymogi konkursowego regulaminu przedkładają własne pomysły artystyczne. Piotr Anderszewski bez wątpienia należy do grona najciekawszych i najbardziej wyrazistych osobowości muzycznego świata. Jako 21-latek zwyczajnie wstał zza instrumentu i zszedł ze sceny półfinałów prestiżowego konkursu pianistycznego w Leeds, gdyż ocenił, że jego gra nie spełniała jego własnych, wyśrubowanych standardów. Anderszewski przykłada ogromną wagę do wyboru repertuaru – gra wyłącznie utwory, które dobrze rozumie i których przesłaniem chce się dzielić. Na recital w NOSPR wybrał późne dzieła Schuberta i Brahmsa, a my możemy być pewni, że czekają nas interpretacje, które na długo pozostaną w pamięci.

↓ Piotr Anderszewski,
fot. Simon Fowler, Warner Classics



↑ The Elephant,
fot. z archiwum artystów

3.02 / WT / 19.30

The Elephant

Nie słuchaj Słonia!

Kto ma na imię Janusz albo Grażyna, wie pewnie, że nazwa własna może wpływać na relacje z otoczeniem. Ciekawe, czy myśleli o tym cenieni włoscy jazzmani – trębacz Gabriele Mitelli, wibrafonista Pasquale Mirra i bębniarz Cristiano Calcagnile – gdy zakładali trio The Elephant. Bez wątpienia żadnemu z nich słoń nie nadepnał na ucho, na estradzie nie zachowują się jak słoń w składzie porcelany, a z momentami twórczego chaosu radzą sobie równie dobrze, co z melodycznym i rytmicznym rygiem. Za ich czasem nieposkromioną ekspresją kryją się zawsze łagodność i cierpliwość, a świetna pamięć stuletniej historii jazzu nie wyklucza pewności siebie w eksplorowaniu nowoczesnych brzmień, głównie o postrockowej proveniencji. Z muzyką The Elephant naprawdę warto się zaprzyjaźnić.

7.02 / SOB / 18.00

Kwartet Śląski

Czarne anioły
i elektryczne insekty

Otym, że nowoczesny tren nie musi być utworem lirycznym, przekonał świat Krzysztof Penderecki. Tworząc swój słynny kwartet smyczkowy *Black Angels* (a zwłaszcza jego trzy ogniwa określone jako treny), George Crumb wszedł najpewniej w dialog ze słynnym muzycznym obrazem zagłady autorstwa polskiego kompozytora. Amerykanin jednak opowiada o elektrycznych insektach oraz czarnych aniołach, budując w ten sposób prawdziwie bruegłowski pejzaż dźwiękowy wojny wietnamskiej. Muzyczne malarstwo Crumba jest też dużo bardziej wielowymiarowe brzmieniowo i ekspresyjnie – mamy choćby kontemplacyjne fragmenty nawiązujące do *Dies irae* czy schubertowskiej *Śmierci i dziewczyny*. Czy te archetypowe gesty muzyczne mogą jeszcze przynieść ukojenie? Przekonajmy się.

↓ Kwartet Śląski,
fot. Radosław Kaźmierczak





Hity miesiąca



↑ fot. Grzesiek Mart

8.02 / ND / 16.00

Familijne kino organowe / Presseisen

Baśnie tysiąca
i jednej piszczałki

Lotte Reiniger to jedna z pionierek i rewolucjonistek filmu animowanego. Jej unikalna technika wycinankowa posłużyła do stworzenia ponad 40 produkcji. Na tematy swoich dzieł wybierała słynne baśnie, jak ta o Kopciuszku, czy orientalne opowieści, jak historia Alladyna i jego magicznej lampy. Dziś jej nazwisko jest nieco zapomniane, jednak jej twórczość wywarła ogromny wpływ na rozwój filmów animowanych i stała się inspiracją m.in. dla Włata Disneya. Z charakterystycznym językiem wizualnym Reiniger zetknęli się zapewne również wielbiciele opery. Sylwetka Papagena z jej filmu o przygodach wesołego ptasznika z Czarodziejskiego fletu pojawia się regularnie na plakatach i okładkach płyt z nagraniem mozartowskiej opery. W kinie organowym NOSPR jej wycinanki ożyją za sprawą improwizacji Filipa Presseisena.

19.02 / CZW / 19.30

Kameraliści NOSPR

Gra w imiona

Frühling to po niemiecku wiosna. Ale czy imię (lub nazwisko) określa charakter? Dla romantyków wiosna była szczególnie porą roku, kiedy rozkwitająca przyroda rozbudzała porywy serca i burzliwe emocje. Kwintet fortepianowy Carla Frühlunga pełen jest romantycznych uniesień, gestów i melodii, choć powstał w ostatniej dekadzie XIX wieku, gdy dla romantyzmu nastąpiła już późna jesień. Fauré w języku oksytańskim znaczy natomiast kowal, i rzeczywiście styl Gabriela Faurégo ma w sobie coś z rzemieślniczej rzetelności. Pochodzący z południa Francji kompozytor, organista i wieloletni dyrektor paryskiego konserwatorium uosabiał wiele cech stylu narodowego w muzyce francuskiej. Nie był jednak typowym akademikiem – za jego czasów konserwatorium stało się bowiem prawdziwą – *nomen omen* – kuźnią nowoczesnej muzyki.

↓ Aleksander Daszkiewicz,
fot. Jens Gerber



↑ Alban Gerhardt, fot. Sim Canetty,
Clarke Hyperion Records

27.02 / PT / 19.30

NOSPR / Elfts / Gerhardt

Komu bije dzwon

Dzwony biją, gdy dzieje się coś szczególnego. Ich brzmienie może zwiastować zarówno radość, jak i zagrożenie. To dźwięk, który powoduje mimowolne zwrócenie głowy w poszukiwaniu jego źródła i namysł nad jego znaczeniem. W II Koncercie wiolonczelowym Pendereckiego zabrzmią nieco złowieszczo, a w *Cantus in memoriam Benjamin Britten* Arvo Pärta przywiodą na myśl klimat monumentalnych angielskich katedr. Zgoła inny wydźwięk nadał im w *Melting Bells* inny Estończyk Erkki-Sven Tüür. Obraz przetapiających dzwonów ma w sobie chyba jeszcze więcej grozy niż ich najbardziej przeraźliwe bicie – zwiastuje konieczność wykorzystania materiału do innych, najczęściej militarnych celów. W tym otoczeniu III Symfonia Brahmsa zadziała niczym balsam rozwiewający wszelkie obawy.



ŻELAZNY

Sylvia Jankiewicz, Teatr Żelazny w Katowicach

W wybranych pozycjach na styczeń i luty przypomnimy spektakle znane i lubiane oraz - za Teatrem Żelaznym - prezentujemy nowe, odsyłając jednak do źródła. Dziękujemy Teatrowi Żelaznemu za możliwość udostępnienia szeregu zdjęć. Szczegóły na:

<https://www.teatrzelazny.pl/spektakle/> <https://www.teatrzelazny.pl/repertuar/>

3 styczeń, 18:00 sobota



Świąteczny Spektakl Improwizowany, WYŁĄCZNIE DLA DOROSŁYCH

Tylko kilka razy w tym sezonie! Gdy Mikołaj zmienia zasady... Tylko jedno jest pewne: wszystko wydarzy się naprawdę... na oczach naszych widzów! Co by było, gdyby Święty Mikołaj utknął w korku na A4, a jego renifery przeszły na pracę... [Czytaj całość](#)

8 styczeń, 09:00 czwartek

9 styczeń, 09:00 piątek, 11:30 piątek

10 styczeń, 16:00 sobota

11 styczeń, 16:00 niedziela





GRINCH w reżyserii Piotra Wiśniewskiego to wyjątkowy, rodzinny spektakl muzyczny, który zabierze Was w emocjonującą podróż do magicznego świata Świąt Bożego Narodzenia. Przygotujcie się na najlepsze teatralne widowisko na żywo, które zachwyci Was od pierwszej minuty! Grinch, zielony stwór o nieczym planie odebrania radości świątecznej mieszkańcom...

[Czytaj całość](#)

13 styczeń, **09:00** wtorek, **11:30** wtorek

14 styczeń, **09:00** środa, **11:30** środa



„Trzy Świnki” to pełna humoru i energii adaptacja klasycznej bajki, która wprowadzi dzieci i dorosłych w świat wspaniałej zabawy! W tej wyjątkowej wersji, znane postacie - trzy sprytnie świnki - ...[Czytaj całość](#)

15 styczeń, **09:00** czwartek, **11:30** czwartek

20 styczeń, **09:00** wtorek, **11:30** wtorek

21 styczeń, **09:00** środa

22 styczeń, **09:00** czwartek, **11:30** czwartek



Nowoczesny spektakl o sile współpracy, empatii i relacjach. W KRAINIE PIXELI to nowoczesny spektakl dla dzieci, który wciąga dynamiczną akcją i porusza ważne tematy bliskie młodym

widzom. Opowiada historię czwórki uczniów, którzy w magiczny sposób trafiają do świata gry komputerowej. Próbując „wygrać”, muszą zmierzyć się z... [Czytaj całość](#)

15 styczeń, 18:30 czwartek

16 styczeń, 19:00 piątek



Co się dzieje, gdy po latach spotykają się dawni koledzy ze szkoły, których życie potoczyło się zupełnie inaczej? Jeden to człowiek sukcesu, skupiony na materialnych zdobyczach, a drugi - wieczny pechowiec, który balansuje na krawędzi. Łączy ich nie tylko przeszłość, ale także kobieta - żona... [Czytaj całość](#)

17 styczeń, 16:00 sobota

18 styczeń, 16:00 niedziela

21 luty, 16:00 sobota

22 luty, 16:00 niedziela



Komedia, która burzy tabu i udowadnia, że to, co ludzkie, nie powinno być powodem do wstydu. Sztuka Petera Quiltera, znakomitego pisarza, to nie tylko komedia omyłek, ale przede wszystkim odważna opowieść o intymności, wstydzie i potrzebie otwartej rozmowy. O czym jest ten wyjątkowy spektakl? Młoda para budzi się... [Czytaj całość](#)



22 styczeń, 19:00 czwartek



FESTIWAL SPEKTAKLI WARSZTATOWYCH: 27 MAJA - 1 LIPCA 2025 Teatr Żelazny od lat prowadzi warsztaty aktorstwa dla dzieci, młodzieży i dorosłych, rozwijając pasję do teatru w każdym wieku. Te zajęcia to multidyscyplinarne ćwiczenia rozwijające ruch, głos, dykcję, ekspresję emocjonalną i współpracę sceniczną. Zwieńczeniem całorocznej pracy... uczestników i prowadzących jest Scena Warsztatowa - wyjątkowe wydarzenie, w którym prezentują się wszystkie grupy uczestniczące w zajęciach teatralnych.

Na wszystkie pokazy warsztatowe przygotowaliśmy specjalną pulę biletów w atrakcyjnej cenie, dostępną dla publiczności Teatru Żelaznego. Serdecznie zapraszamy na to wydarzenie - to jedyna taka okazja, by zobaczyć efekty całorocznej pracy warsztatowiczów na profesjonalnej scenie. Być może będzie to dla Państwa inspiracja do zapisania się na kolejną edycję warsztatów? <https://www.teatrzelazny.pl/akademia-sztuk-scenicznych/>

Spektakl warsztatowy: Sen nocy letniej

Miłość, zdrada, magia, namiętność, sen, zazdrość, rywalizacja, groźba śmierci. Wszystko to ciemną letnią nocą w lesie pełnym tajemniczych istot. Szekspir, który od stuleci inspiruje twórców teatralnych na całym świecie tym razem popchnął do stworzenia przedstawienia uczestników warsztatów aktorskich w Teatrze Żelaznym. Młodzi zakochani Lysander i Hermia uciekają nocą z Aten aby wbrew prawu móc rozpocząć nowe wspólne życie. Ściga ich zazdrosny o Hermię Demetriusz, wraz z beznadziejnie zakochaną w nim Heleną. Wszyscy wpadają w spiralę omyłek i magicznych potyczek między elfią parą rywalizujących ze sobą kochanków. W środku tego grupa nieudolnych aktorów próbuje przygotować przedstawienie na zbliżający się ślub księcia Tezeusza i królowej amazonek. To opowieść o grupie teatralnej próbującej wystawić znane dzieło Szekspira i zachowując wierność oryginałowi znaleźć własny nietuzinkowy sposób na zaprezentowanie tego wiekopomnego dzieła. Opowieść pełna humoru, wzruszeń, namiętności i zwrotów akcji!



24 styczeń, 16:00 sobota

25 styczeń, 16:00 niedziela



Absurdalna komedia, która obnaża system. Paweł Okraska, znany z roli w serialu „M jak Miłość”, wciela się w rolę zamożnego agenta nieruchomości, który przychodzi do banku, by wypłacić swoje pieniądze. Jednak zamiast szybkiej transakcji, staje się uczestnikiem absurdałnej sytuacji, której nie spodziewałby się nawet w najdzikszych... [Czytaj całość](#)

27 styczeń, 09:00 wtorek, 11:30 wtorek

28 styczeń, 09:00 środa, 11:30 środa

6 luty, 09:00 piątek, 11:30 piątek



"Detektyw Pozytywka" to magiczny spektakl stworzony specjalnie dla dzieci, z myślą o szkołach, których głównym elementem są lalki, wzorowane na rysunkach z książek G. Kasdepke. Razem z bohaterami, dzieci wezmą udział w śledztwie dotyczącym skradzionego roweru Detektywa Pozytywki. Inscenizacja wykonana ze scenograficznym rozmachem! Ruchome budynki, misternie wykonane... [Czytaj całość](#)



29 styczeń, 09:00 czwartek, 11:30 czwartek



Przygotuj się na niezwykłą podróż do Stumilowego Lasu, gdzie marzenia stają się rzeczywistością! Przedstawiamy długo wyczekiwaną, **spektakularną premierę** - „Miś Kubuś i Przyjaciele” w zupełnie nowej, olśniewającej odsłonie. Światowy poziom rozrywki dla całej rodziny. Zapomnij o wszystkim, co dotychczas widziałeś! Nasza produkcja to połączenie najnowszych technologii scenicznych,... [Czytaj całość](#)

31 styczeń, 16:00 sobota - **Premiera**

1 luty, 16:00 niedziela- **Premiera**

7 luty. 16:00 sobota

28 luty, 16:00 sobota



Autor: Éric-Emmanuel Schmitt, Tłumaczenie: Barbara Grzegorzewska, Reżyseria i obsada: Marta Marzęcka-Wiśniewska i Piotr Wiśniewski. Kiedy Lisa przyprawia do domu swojego męża po wypadku, Gilles nie pamięta nic - ani ich wspólnego życia, ani jej samej. Zaczyna się



wieczór pełen pytań, niejasnych wspomnień i domysłów, w którym każde słowo może... być prawdą... albo dobrze wymyślonym kłamstwem. Miłość, pamięć i prawda: trzy słowa, które w tym spektaklu nabierają zupełnie nowego znaczenia.

Kiedy jedno z małżonków traci pamięć, a drugie próbuje przywrócić dawne wspomnienia, zaczyna się gra, w której nic nie jest pewne. Czy to, co pamiętamy, naprawdę się wydarzyło? A może prawda to tylko historia, w którą chcemy wierzyć? „Małe zbrodnie małżeńskie” to błyskotliwy i pełen napięcia dramat. Kameralne, psychologiczne starcie dwojga ludzi, których łączy miłość... i dzieli wszystko inne. Spektakl w interpretacji Marty i Piotra Wiśniewskich, prywatnie małżeństwa, którzy z niezwykłą autentycznością oddają emocje, napięcia i czułość wpisane w ten wyjątkowy tekst.

3 luty, 09:00 wtorek, 11:30 wtorek

4 luty, 09:00 środa, 11:30 środa



Kolorowa bajka dla najmłodszych widzów. Dzieci odbędą wspaniałą podróż z małą, krnąbrną i bardzo psotną Pchełką. Odwiedzając kolejne miejsca, przemierza lądy i morza, by dostarczyć dzieciom wiele emocji, a także niezliczonych powodów do śmiechu. Barwne lalki i wesołe piosenki sprawią, że najmłodsi widzowie pokochają teatr... [Czytaj całość](#)

11 luty, 09:00 środa, 11:30 środa

12 luty, 09:00 czwartek, 11:30 czwartek

Zabawna adaptacja jednej z najpopularniejszych baśni Braci Grimm, autorstwa Marty Guśniowskiej - genialnej, współczesnej pisarki zajmującej się literaturą dla najmłodszych. Kochające się, niezamożne małżeństwo - Rybak i Baba, mieszkając w nadmorskiej miejscowości prowadzą niskiej klasy smażalnię ryb.



Rybakowi niczego do szczęścia nie brak, jednak Baba nieustannie...

[Czytaj całość](#)

14 luty, 16:00 sobota

15 luty, 16:00 niedziela



Shirley - Legendarny spektakl Willy'ego Russela „Shirley” to niezwykła opowieść o kobiecie, która przez lata zapomniała o swoich marzeniach, oddając się codziennym obowiązkom w domu. Wyjątkowy spektakl Willy'ego Russela, znanego brytyjskiego dramaturga, to komedia, która w lekki, ale bardzo trafny sposób zgłębia kobiecą duszę, jej...

[Czytaj całość](#)



TEATR ŻAGŁĘBIA

Teatr Żagłębia w Sosnowcu

Po raz kolejny przedstawiamy Państwu dostarczone przez Teatr Żagłębia w Sosnowcu pozycje repertuaru wraz z opisami spektakli oraz fotografiami. Serdecznie dziękujemy!

POMOC DOMOWA - BIOGRAFICZNY

09 i 10. 01 godz. 18.00



Nadia, niezastąpiona pomoc domowa, rozpoczyna pracę u małżeństwa Olgi i Norberta. Szybko się jednak okazuje, że w jej zakres obowiązków nie wchodzi tylko sprzątanie i opieka nad domem, bo małżeństwo pilnie potrzebuje urozmaicenia od codziennej rutyny... Co robią? To, co kusi wszystkich w takich sytuacjach – każde z nich potajemnie rozpoczyna namiętny romans. Misją Nadii jest utrzymać w sekrecie ich gorące przygody – misją o tyle trudną do wykonania, że wszystko dzieje się w mieszkaniu spokojnego i zgodnego na pozór małżeństwa. Ale nic nie jest niemożliwe dla zaprawionej w bojach pomocy domowej! Za sprzymierzeńców ma swoją niezwykle błyskotliwość, cięty dowcip i... pełny barek u swoich pracodawców. Czy jej się uda?

BRZYDKIE KACZĄTKO na motywach książki H.Ch.Andersena,**11.01 godz. 11:00**

W zaczarowanym świecie bajek, gdzie każde stworzenie ma swoje miejsce, przychodzi na świat pewne niepozorne kaczątko. Jest trochę większe, bardziej szare i... zupełnie inne niż reszta rodzeństwa. Zwierzęta z podwórka nie są dla niego miłe – wyśmiewają je i odrzucają. Smutne kaczątko wyrusza więc w podróż, by znaleźć swoje miejsce na świecie.

W tej ciepłej, kolorowej i pełnej muzyki opowieści najmłodszy widzowie razem z bohaterem przeżyją: chwile smutku i radości, magiczne przemiany i wzruszający finał. Spektakl porusza ważne tematy: inności, akceptacji, odwagi i wiary w siebie – w sposób dostosowany do możliwości emocjonalnych i poznawczych maluchów.

TARTUFFE– POŻEGNANIE Z TYTUŁEM**16.01 r. godz. 18.00**



„Tartuffe albo Szalbierz” to jedna z najgłośniejszych sztuk Moliera napisana w 1664 roku. Przez pięć lat była objęta zakazem wystawiania wydanym przez Ludwika XIV, zaś arcybiskup Paryża pod karą ekskomuniki zabraniał wiernym przedstawiania, oglądania, a nawet czytania tego utworu.

Dramat Moliera to opowieść o Tartuffie jako symbolu politycznej siły, który wykorzystuje religię dla osiągnięcia własnych celów; Orgonie zaślepionym ideologią, doprowadzającym do ruiny rodzinę czy pani Pernelle, terroryzującej najbliższych swą naiwną wiarą. Pozostali członkowie rodziny: Elmira, Marianna, Damis i Kleant próbują przeciwstawić się obłudnemu Świętoszkowi i przywrócić zaburzony przez niego spokój w rodzinnym domu. Czy także dzisiaj, po niemal trzystu pięćdziesięciu latach, utwór Moliera budzi tak żywe reakcje?

HISTORIA SOSNOWCA – SZTUKA WSPÓŁCZESNA,

17 i 18.01 godz. 18.00



W znaczeniu dosłownym i przerośnym. Emancypują się (lub próbują emancypować) poszczególni bohaterowie, emancypują się i degenerują kolejne historie, przekonania i narracje. Wszystko pozostaje w ruchu, a jedyną pewną stałą jest zmiana. Ale właściwie czego i kogo dotyczy? Czym było owo „nic” i czym skusiło bogatych mieszkańców Saksonii?

Spektakl czerpie inspiracje z miejsca, w którym powstaje: z warsztatów i źródeł dokumentalnych oraz rozmów z mieszkańcami. Dzięki tej mieszance do życia wracają nie tylko konkretne postacie, ale także bohaterowie nieożywieni: Huta Katarzyna i legendarne sosnowieckie Zakłady Dziewiarskie Wanda.

**BOEING, BOEING - FARSA****22 i 23.01 godz. 19.00, 13.02 godz. 19.00**

Bohaterem sztuki jest Maks. Znalazł on rozwiązanie pozwalające korzystać z wszystkich zalet poligamii unikając jednocześnie jej wad. Jego kochanki-narzeczone są stewardessami pochodzącymi z trzech różnych krajów i pracującymi w trzech różnych liniach lotniczych. Najważniejsze to oponowanie rozkładów lotów. Ustalony porządek burzy... postęp.

Nowy Boeing jest większy, ma większą moc, jest szybszy. I wydarzy się nieuniknione - zmiana rozkładu lotów. Popsuje to cały harmonogram życia Maksa i doprowadzi go do białej gorączki. Świadcami karkołomnych wyczynów Maksa będą służąca Nadia i marzący o spokojnym małżeństwie, przyjaciel z dzieciństwa, Paweł.

NIKAJ - KOMEDIA**24.25.01 godz. 18.00**

A gdyby tak... Śląsk w Zagłębiu! Czas najwyższy, by spojrzeć na trwające od dekad antagonizmy, dzielące mieszkańców i mieszkanki obu stron Brynicy, z przymrużeniem oka. Po raz pierwszy w historii zespoły aktorskie Teatru Zagłębia i Teatru Śląskiego łączą siły we wspólnym spektaklu – na scenie tego pierwszego, w reżyserii dyrektora tego drugiego. Czy może wyjść z tego coś innego niż GZM (Górnośląsko-Zagłębiowski Mischmasz)? Przekonajmy się raz na zawsze!

Nad Polskę nadciągają ciemne chmury. A właściwie nad Warszawę... Ale czy jest jeszcze Polska, skoro nie ma władzy centralnej? Skoro nikt nie potrafi odpowiedzieć na to pytanie, w osieroconym kraju podnoszą głowy kolejne grupy dążące do uznania swojej autonomii. Jak zwykle nikt nie spodziewa się, że wielka polityka zawita również do mieszkań zwyczajnych ludzi. Na przykład Pyjtra i Reginy Hajoków z Ostropy, którzy razem ze Zbyszkim - sąsiadem rodem z Sosnowca - będą musieli zmierzyć się z wyznawcami Burzy, Ślązakowcami, Wielkozagłębianami, nastoletnim buntem Małgorzaty (nie Grytki!), historyjkami ostatniego żyjącego śląskiego powstańca, prezentami od wujka z zagranicy i... Zresztą zobaczcie sami.

POSKROMIENIE ZŁOŚNICY

7. 02 godz. 19.00

8. 02 godz. 18.00



Jak czytać „Poskromienie złościcy” po latach? Czy tradycyjne podziały ról płciowych we współczesnym społeczeństwie powodują już tylko pusty śmiech? W naszej adaptacji słynnej



komedii Szekspira miłosna intryga staje się pretekstem do refleksji o męskości i przemijającym patriarchacie. W tym spektaklu absurd i komizm dopełniają przejmującą opowieść o nas samych, która – choć momentami groteskowa – potrafi rozśmieszyć do łez.

Spektakl nagrodzony Złotą Maską za reżyserię.

SZPIMANOWIE - BIOGRAFICZNY, CENA BILETU 20 ZŁ - MEGA PROMOCJA !!!

21 i 22.02 godz. 18.00



W lokalnej stacji radiowej grupa miłośników radia przygotowuje audycję poświęconą życiu i twórczości Władysława Szpilmana. W formie słuchowiska na żywo rekonstruuje życie rodziny Szpilmanów - momentów szczęśliwych, ale też tych dramatycznych. Przymierzając i wypróbowując różne sposoby opowiadania zbliżają się do sedna tego, czym ta historia dla nich jest i zadają pytanie dlaczego tak ważną rolę odgrywa w niej samotność.

Wojenne losy Szpilmana znamy przede wszystkim z filmu „Pianista”. Sam muzyk o tamtym czasie i konieczności ukrywania się pisał tak: „Dziś byłem tak samotny, jak chyba żaden inny człowiek na świecie. Gdy Defoe tworzył idealny obraz samotnego człowieka - Robinsona Cruzoe - pozostawił mu nadzieję na kontakt z ludźmi i Robinson mógł się cieszyć na samą myśl o takim spotkaniu, mogącym nastąpić każdego dnia, podtrzymując się tym cały czas na duchu. Ja zaś od otaczających mnie ludzi - gdy się zbliżali - musiałem uciekać, kryć się przed nimi w obawie przed śmiercią. Jeśli miałem przeżyć, musiałem być samotny, bezwzględnie samotny”.



TEATR

Sylvia Jankiewicz

SPRAWDZAJCIE / KORZYSTAJCIE

TEATR ŚLĄSKI W KATOWICACH

Wszystkie informacje szczegółowe: www.teatrlaski.art.pl

TEATR ROZRYWKI W CHORZOWIE

Wszystkie informacje szczegółowe: www.teatr-rozrywki.pl

TEATR MIEJSKI W GLIWICACH

Wszystkie informacje szczegółowe: www.teatr.gliwice.pl

TEATR MAŁY W TYCHACH

Wszystkie informacje szczegółowe: www.teatrmaly.tychy.pl

TEATR POLSKI W BIELSKU-BIAŁYM

Wszystkie informacje szczegółowe: www.teatr.bielsko.pl

TEATR IM. ADAMA MICKIEWICZA W CZĘSTOCHOWIE

Wszystkie informacje szczegółowe: www.teatr-mickiewicza.pl

TEATR NOWY W ŻABRZU

Wszystkie informacje szczegółowe: www.teatrzabrze.pl



JAK TO BYŁO Z TYM NARODZENIEM

Arkadiusz Szkurat

JAK TO BYŁO Z TYM BOŻYM NARODZENIEM

Święta za pasem, śniegiem przysypało już pod koniec listopada, w sklepach dżinglebelsy od zaduszków bombardują nas zewsząd. Mikołaje rodem z reklam coca-coli - pamiętacie jeden z poprzednich numerów UFFO - na każdym kroku, Śnieżynki, renifery, że oszaleć można, dodatki świąteczne... No dosłownie wszystko wskazuje, że zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. Najpiękniejsze święta w roku, czas śniegowych bałwanków, świecidełek na balkonach, sanny i kuligów... Tak, znowu błoto, ponura szarówka, żaróweczki się spaliły i girlanda nie świeci. No, ale nie popadajmy w nadmierny optymizm, na szczęście cały ten anturaż... **minął i możemy spokojnie chwilę się zastanowić jak to było z tym Bożym Narodzeniem.**

Teraz już całkiem na poważnie. Musimy pamiętać, że poruszamy się w materii niezwykle delikatnej, znajdującej się na styku wiary i nauki, szczególnie historii. Od kilku już dziesięcioleci w biblistyce dominuje pogląd, że **wiedza naukowa nie jest opozycją wiedzy biblijnej**. Główne kościoły chrześcijańskie i judaizm reformowany nie mają żadnego problemu z osiągnięciami współczesnych badań historycznych. Jednym słowem, Biblia i historia nie są dla siebie wrogami; przeciwnie - nauka pomaga w dojściu do zrozumienia prawdy religijnej. Pamiętajmy zatem, że nowoczesna biblistyka i teologia nie są w kontrze do rezultatów badań historycznych. Wręcz są komplementarne.

Jeśli zapytamy statystycznego Polaka, które święta są ważniejsze - Boże Narodzenie czy Wielkanoc, to bez wahania odpowie: oczywiście, że Boże Narodzenie. Święta w tradycji bardziej rodzinne, ciepłe mimo, że zimowe. Jednak nie jest to takie oczywiste.

Przynajmniej nie było oczywiste dla pierwszych chrześcijan. W zasadzie aż do IV wieku nie przywiązywano do narodzin Chrystusa wielkiej wagi. Z punktu widzenia teologii nie ma to



znaczenia kiedy i jak się urodził, ma znaczenie śmierć Chrystusa, bo to ona niesie ze sobą całą teologiczną siłę i wymowę. Oczywiście, żeby była śmierć, musi też być urodzenie, ale pierwsi chrześcijanie skupiali się wyłącznie na męce i śmierci Galilejczyka. Jedynie dwóch z czterech ewangelistów przytacza jakieś szczegóły związane z narodzeniem Jezusa.

Są to: Święty Mateusz i Święty Łukasz.

Ewangelie tych świętych zawierają swoisty prolog, zwany przez badaczy ewangeliami dzieciństwa. Ewangelisci opisują w nich narodzenie ale i wprowadzają czytelników w cały kontekst do niego zmierzający. Przy czym w żadnej z obu ewangelii nie powtarzają się te same opowieści. **Teologowie i bibliści nazywają te opowieści biblijne perykopami.** Te właśnie opowiadania o narodzinach Jezusa, wpisują się w ogólną tendencję autorów starożytnych do opisywania narodzin jakichś niezwykłych postaci. Tak było z narodzinami Sargona Wielkiego, Aleksandra Wielkiego czy chociażby narodzinami Mojżesza, który dla Starego Testamentu jest w wielu aspektach postacią paralelną dla narodzin Chrystusa. Zawsze takim narodzinom towarzyszyły jakieś wielkie i niezwykłe znaki, wskazujące, że oto narodził się ktoś wyjątkowy, któremu przeznaczone są wielkie czyny. Nie inaczej, o czym dalej, było i w tym przypadku.

Ewangelie dzieciństwa są miejscami zupełnie ze sobą sprzeczne.

Mateusz na przykład opisuje ucieczkę do Egiptu i rzeź niewiniątek, a Łukasz nic o tym wydarzeniu nie wspomina. Podobnie obaj odmiennie wskazują miejsce zamieszkania rodziców Jezusa. Według jednego z nich mieszkają oni w Betlejem, a według drugiego - w Nazarecie i dopiero udają się do Betlejem; podobnie mamy dwa pokłony - pokłon Magów ze Wschodu u jednego z ewangelistów i pokłon pastuszków - u drugiego. Warto również wspomnieć, że obie perykopy są pisane z odmiennej perspektywy. Ewangelia dzieciństwa u Św. Mateusza jest pisana z perspektywy Józefa, natomiast ewangelia dzieciństwa u Św. Łukasza - z perspektywy Maryi. Mateusz opisuje dylematy Św. Józefa związane z brzemennym stanem jego świeżo poślubionej żony, Łukasz zaś skupia się na zwiastowaniu, rozterkach młodej kobiety związanych z obwieszczonej jej przez anioła nowiną.

Pisaliśmy już, że pierwsi chrześcijanie nie interesowali się nazbyt okolicznościami urodzenia Chrystusa.

Stąd, pozostali dwaj ewangelisci całkowicie pomijają ten fakt, zaczynając opowieści od Chrystusa rozpoczynającego swoją działalność. Przyjmuje się, że dopiero działalność Św. Heleny, matki cesarza Konstantyna Wielkiego, w IV wieku n.e. i jej poszukiwania, a następnie odnalezienie relikwii Krzyża Świętego oraz ufundowanie Bazyliki Narodzenia Pańskiego, wpłynęła na zmianę w optyce chrześcijan. Od tej pory zaczęli się oni interesować żywo Narodzeniem Pańskim.



**Przed wszystkim zatem należało odpowiedzieć
gdzie, kiedy i jak doszło do tego wielkiego wydarzenia.**

Odpowiedź na pytanie gdzie urodził się Chrystus pozornie nie jest trudna. Oczywiście, że w Betlejem. Do tego miasta, według Św. Łukasza, udali się z Nazaretu, które było ich miejscem zamieszkania, Józef i Maryja. Bezpośrednim celem ich wyprawy, bardzo poważnej dla kobiety w stanie brzemiennym, był zarządzenie Cezara Augusta o spisie powszechnym mieszkańców imperium. Rzymianie zdecydowali, aby wszyscy mieszkańcy państwa udali się do miejsca swego urodzenia, by w tym właśnie miejscu dać się spisać. Cele spisu były oczywiście fiskalne. Całkiem niedawno Rzymianie objęli, za pośrednictwem swoich namiestników i króla ze swego nadania, władzę na tych terenach i chcieli widzieć ilu jest podatników. Czy to ma sens i potwierdzenie w historii? Cóż, jak mówi ewangelista, stało się tak aby się wypełniło pismo. Jednak, wyobraźmy sobie do bólu pragmatycznych Rzymian, którzy postanawiają aby wielkie masy mieszkańców imperium nagle porzuciły swoje dotychczasowe zajęcia i udały się często w odległe rejony imperium, aby tam dać się spisać i chwilę potem wrócić do swojego miejsca zamieszkania czy pracy. To niechybnie prowadziłoby do gospodarczej katastrofy. Nawet dziś ustawodawca, jakkolwiek dawno już nieracjonalny, nie każe nam wędrować do miejsc naszego urodzenia tylko po to aby wziąć udział w spisie czy wyborach. Jaki miałby być cel takiego modelu postępowania? Józef zresztą nie urodził się w Betlejem, pochodził z rodu Dawida, który pochodził z Betlejem. Czyli Imperium kazało Józefowi udać się do miejsca narodzin jego bardzo dalekiego przodka i tam poddać się spisowi? Co więcej, historycy są zgodni, co do tego że Rzymianie nigdy nie przeprowadzili żadnego spisu powszechnego w całym wielkim państwie, zarządzali jedynie spisy ludności danej prowincji lub obszaru.

Herod Wielki, z nadania Rzymian król Judei, ważna postać, która pojawia się w perykopalach ewangelii dzieciństwa, zmarł w 4 roku p.n.e. Spis, co wiemy ze źródeł historycznych, wydarzył się w roku 6 n.e. W tym właśnie roku Rzymianie przejęli bezpośrednie zarządzaniem Judeą i Palestyną. Jak to pogodzić ze sobą wobec faktu, że Herod niewątpliwie jest postacią historyczną, która odegrała w biblijnej opowieści o narodzeniu Jezusa wielką rolę, ale i spis jest - bez wątpienia również zdarzeniem historycznym? Otóż, jedynym sposobem jest przyjęcie, że perykopa o narodzeniu Jezusa i spisie powszechnym nie ma żadnej wartości historycznej. Ona jest ewangelicznie potrzebna do zupełnie innych celów. Teologicznych.

Narodzeniu Jezusa towarzyszą wielkie znaki.

Najbardziej znanym i wzbudzającym największe emocje aż do dziś jest gwiazda. Temat ten jest zresztą ulubiony przez niektóre protestanckie odłamy chrześcijaństwa kultywujące dosłowną interpretację Biblii oraz eksploatowany przez autorów wszelkich programów telewizyjnych, którzy poszukują naukowego wyjaśnienia tego fenomenu. Angażują się w to



również autorytety naukowe. Najpopularniejsze teorie mówią o niezwyklej koniunkcji trzech planet - Jowisza, Saturna i Wenus albo dwóch z nich - z Księżycem. Józef Flawiusz, rzymski historyk żydowskiego pochodzenia, który dość szczegółowo opisywał współczesne Jezusowi wydarzenia, nic nie wspomina o jakimś wyjątkowym zjawisku astronomicznym. Gwiazda miała wzbudzić przerażenie Heroda i mieszkańców Jerozolimy. Cóż, Herod Wielki był powszechnie znienawidzony przez Żydów, zapowiedź narodzin Mesjasza, króla żydowskiego mogła jedynie wzbudzić w Żydach radość, że zbliża się kres władzy tyrana. Jaki jest zatem cel owej perykopy? Odpowiada ona występującej w całym starożytnym świecie tendencji do opisywania narodzin jakichś wielkich postaci, jako czegoś cudownego, czemu towarzyszyły wielkie i niespotykane znaki. Gwiazda towarzyszyła narodzinom Aleksandra Macedońskiego czy Juliusza Cezara. Na Dalekim Wschodzie również daje się zaobserwować takie samo zjawisko, czego doskonałym przykładem jest choćby Budda. Również narodził się w sposób cudowny, a raczej jego narodzinom towarzyszyły niezwykle zjawiska - tuż po urodzeniu niemowlak wstał i zaczął chodzić. Gwiazda to symbol mesjański, symbol królewski odnajdywany w wielu innych opowieściach świata starożytnego. Nie ma być jakimś rzeczywistym zdarzeniem astronomicznym, ale ma podkreślać wielkość narodzonego dziecka, jego niezwykłość i pochodzenie. Nie ma zatem sensu poszukiwanie jej astronomicznego uzasadnienia.

Przybycie mędrców - opisywane jest tylko przez Mateusza. Oto zwabieni przez niezwykle zjawisko astronomiczne wielcy Magowie, Mędrcy ze Wschodu, przybywają aby oddać pokłon nowo narodzonemu królowi żydowskiemu. W powszechnej naszej tradycji zwiemy ich Trzema Królami. Niewątpliwie ewangelista nie posługuje się tym terminem, to już tradycja późniejsza. Sama opowieść o Mędrkach, to znany od starożytności motyw teologiczny ukazujący, że już świat pogański rozpoznaje w Jezusie Mesjasza. To obraz Kościoła otwartego na pogan, przyjmującego pod swe matczyne ramiona wszystkich, którzy do Niego, czyli Jezusa przyjdą. Dodatkowo jest to wyraz obecnej w żydowskiej apokaliptyce idei pogan poszukujących zbawienia w Izraelu.

Z przybyciem Mędrców ze Wschodu wiąże się nierozzerwalnie inne ważne wydarzenie opisane przez ewangelistę, jakim jest **rzeź niewiniątek**. Na całe szczęście nie jest ona opowieścią o wydarzeniu historycznym. Jest to czysto teologiczne podkreślenie, że Jezus jest dzieckiem wyjątkowym. Oto król - potwór, zazdrosny o swoją pozycję, bojąc się utraty korony, postanawia zabić wszystkie nowo narodzone dzieci w swoim państwie, aby mieć pewność, że pozbył się konkurenta. Jedynie Jezus uchodzi z życiem. Z rozkazu Heroda ginie więc cała rzesza niewinnych dzieci, a Jezus w cudowny sposób zostaje uratowany. Cała rzesza w ówczesnej skali to prawdopodobnie byłoby kilkudziesięcioro dzieci. Źródła historyczne milczą na ten temat. Niewątpliwie takie wydarzenie, nawet jeśli jego skala nie jest wielka, to zabicie wszystkich noworodków jest czymś niespotykanym, odbiłoby się szerokim echem w całym Imperium.



Nie ma żadnych śladów historycznych takiego wydarzenia. Celem ewangelisty przywołującego to zdarzenie, nie było wykazanie jakim to potworem był Herod Wielki. Jego celem było pokazanie Jezusa jako nowego Mojżesza. Ta opowieść to wielka paralela ze starotestamentową opowieścią o losach Mojżesza - tam też dziecko w cudowny sposób się uratowało, tam też zły król - faraon - zabił dzieci itd. Ale też Jezus jako nowy Mojżesz ma dać ludowi nowe prawo, nowe przymierze z Bogiem. Po co szukać zgodności z faktami historycznymi, skoro przesłanie jest zupełnie inne.

Inna rzecz, że **Herod musiałby być kompletnym amatorem**, żeby nie powiedzieć mocniej. Trudno sobie wyobrazić, że król poprosił Mędrców, zwanych też Magami, aby wracając wstąpili do niego ponownie i powiedzieli mu, gdzie to znaleźli nowo narodzonego króla żydowskiego, aby i on mógł mu oddać pokłon. Oczywiście, Mędrcy, jak to mędrcy, przejrzyli niecną plan tyrana i wrócili do swoich stron inną drogą. Trudno sobie też wyobrazić, że król, który zapewne dysponował wielką liczbą szpiegów w całym państwie, którzy donosili mu o wszystkim co istotne dla sprawowania władzy, nie posłał za swoim gościem dyskretnego „ogona”. Jakże łatwo dał się wywieść w pole. Betlejem od Jerozolimy jest odległe o kilka kilometrów, nie byłoby problemu z wysłaniem odpowiednich ludzi za Mędrkami. Ten wybór innej drogi powrotnej przez sprytnych Mędrców, jakżeby inaczej, ma jednak wielkie znaczenie teologiczne. Otóż, wybierając inną drogę powrotu do swoich krajów, powracają odmienieni spotkaniem z Dzieciątkiem. To już inni ludzie, niosący do swoich prawdę o narodzinach Mesjasza.

Tu musimy wrócić do wspomnianej gwiazdy, która według relacji Mędrców zdanej Herodowi, zatrzymała się nad miejscem narodzin Jezusa. Przypomnijmy sobie, kto był ten wie, że Betlejem leży nieopodal Jerozolimy, w zasięgu wzroku. Wszystkie gwiazdy i obiekty na niebie widoczne w Betlejem, są również doskonale widoczne w Jerozolimie. Dodatkowo, gwiazda zatrzymała się nad miejscem narodzenia Jezusa - Mędrcy widzieli to z daleka, Herod widocznie niczego nie zauważył.

Wróćmy jednak do wydarzeń poprzedzających samo narodzenie Mesjasza.

Dlaczego Betlejem? Aby się spełniło proroctwo. W Starym Testamencie prorok mówi - „A ty, Betlejem, Erfata, najmniejsze jesteś pośród tysięcy w Judzie, z ciebie wyjdzie mi ten, który będzie panował w Izraelu” (Septuaginta). Mateusz jednak znaczenie tego proroctwa zmienia - „A ty, Betlejem, ziemio Judy, nie jesteś wcale najluchsze pośród książąt Judy, albowiem z ciebie wyjdzie władca, który będzie pasterzem ludu mego Izraela”. Mateusz, chce podkreślić znaczenie Betlejem jako miejsca narodzenia Jezusa. Czy więc to było Betlejem? Nie wiemy na pewno, ale to musiało być Betlejem, choćby faktycznie było zupełnie gdzie indziej. Kardynał Ratzinger, późniejszy papież, sam pisał, że nie ma powodu aby domagać się historyczności



urodzenia Chrystusa w Betlejem, gwiazdy betlejemskiej i Trzech Mędrców; to jest literatura. Uczyniono Go urodzonym w Betlejem, aby spełniło się proroctwo Micheasza.

Nie należy więc szukać zgodności historycznej wszystkiego co przedstawiono w ewangeljach, należy poszukiwać sensu teologicznego i celu jaki przyświecał ewangelistom, dociekać tego co właściwie chcieli przekazać czytelnikom.

Liczy się jedynie śmierć i zmartwychwstanie, co było przedtem nie ma znaczenia. I w niczym nie umniejsza to roli Jezusa i Jego przeznaczenia.

Trochę mieszając obie relacje ewangelistów wiemy, że kiedy Józef z Maryją przybyli do Betlejem, nie znaleźli miejsca w gospodzie na nocleg. Nikt nie chciał ich przyjąć. Zapewne miasteczko było przepełnione, wszak odbywał się spis i przybyło wielu innych podróżnych. Jedynym miejscem, gdzie Józef i Maryja znaleźli schronienie była grotą. W powszechnej, ludowej tradycji mamy stajenkę. I o ile z grotą problemów nie byłoby, to stajenek w tamtym rejonie trudno było uświadczyc. Historycy wiedzą na pewno, że w Judei i Palestynie nie było wystarczającej ilości drzew. Lasy cedrowe i dębowe zostały na tamtych terenach wycięte wiele stuleci przed Chrystusem, natomiast budulec na potrzeby wznoszenia świątyń i pałaców sprowadzano z terenów dzisiejszego Libanu i był to surowiec nader drogi, wręcz luksusowy. Trudno sobie wyobrazić stajenki budowane z drogiego cedru libańskiego. Natomiast grot i jaskiń w tamtych rejonach było pod dostatkiem. Służyły one jako miejsca schronienia pasterzy z trzodą oraz jako groby. I to właśnie ta grotą, jaskinia grobowa pojawiająca się u kresu życia Chrystusa, jest właściwym celem, do którego prowadzi nas ewangelista. Życie się zaczęło i skończyło w takim samym miejscu. Stajenka to zatem wytwór późniejszej ludowej tradycji. Dlatego nie było miejsca w gospodzie, święta Rodzina musiała znaleźć się w grocie, po to aby spełniło się to co zapowiedzieli prorocy w Starym Testamencie.

Tu wypada odnieść się do sprawy statusu materialnego rodziców Jezusa.

Późniejsze dzieje Jego życia wskazują, że był chłopcem i potem młodzieńcem bardzo dobrze wykształconym. Wskazuje na to Jego pojawienie się w Świątyni i dyskusja z kapłanami. Oni nawet nie chcieliby z Nim rozmawiać, gdyby to był ubogi chłopak z biednej rodziny, kapłani byli intelektualną i materialną elitą społeczeństwa; dla kogoś takiego rozmowa i dyskusowanie z jakimś nastolatkiem było nie do pomyślenia. Jezus bynajmniej nie pochodził z ubogiej rodziny biednego cieśli. Może nie była to ścisła elita, ale jednak w hierarchii społecznej rodzina Jezusa stała wysoko, stać ich było na edukację Jezusa, w taki sposób, że już w wieku nastoletnim był w stanie podjąć intelektualną dysputę z kapłanami w Świątyni. Józef został w ewangelii nazwany słowem „tekton”, co oznacza nie tyle cieślę, co mistrza w fachu budowlanym ale również może oznaczać architekta lub, co ciekawe, kogoś, kogo dziś nazwalibyśmy



deweloperem. Zatem kogoś, kogo stać na to, aby wynająć nawet droższy zajazd czy pokój w karczmie lub gospodzie, a nie tułać się z ciężarną żoną w jakieś zimnej wilgotnej grocie.

Postawmy sobie zatem pytanie - za kim idzie lud? Za przedstawicielami elity czy za równymi sobie? Kogo będą słuchać prości ludzie? Kto zyska autorytet? Ubogi cieśla czy wykształcony rabin z dobrego domu? Ten, który potrafi ciąć drewno na deski, czy taki, który potrafi z tych desek zaprojektować i zbudować budynek, który będzie w stanie podjąć dyskusję z kapłanami jak równy z równymi? Musimy wyzbyć się prezentyzmu - dziś może i prosty robotnik jest w stanie wieść lud na barykady, ale w starożytności masę szły wyłącznie za elitą, a nie za równie niskimi.

Pamiętajmy, że Biblia nie jest i nie aspirowała nigdy do roli tekstu historycznego.

Relacje o Bożym Narodzeniu mają zupełnie inne cele - teologiczne, nie aspirują do opisywania rzeczywistości historycznej pomimo, że pozornie tak właśnie by się wydawało. Musimy oderwać się od ścisłego, takiego historycznego interpretowania opowieści ewangelicznych, bo nie było to celem ich autorów. Oni chcieli nam przekazać zupełnie coś innego niż relację historyczną rodem z podręczników szkolnych. Pomyślmy o tym następnym razem kiedy przeczytamy kolejną sensacyjną rewelację o znalezieniu materialnych śladów życia Jezusa Chrystusa.

Na sam koniec kilka słów o tym, czy wiemy gdzie ta grota była.

Otóż, w ramach walki z rozprzestrzeniającym się wczesnym chrześcijaństwem, Rzymianie na miejscu czczonym jako miejsce narodzenia Jezusa umieścili posągi swoich bogów, a tereny jaskiń obsadzili świętym lasem poświęconym Adonisowi. I było to najgorsze co mogli zrobić, bo osiągnęli rezultat odwrotny do zamierzonego, ponieważ w późniejszych wiekach ułatwiło to chrześcijanom odnalezienie tego miejsca. Posągi zostały zburzone z rozkazu cesarza Konstantyna Wielkiego i w miejscu zagajnika zbudowano świątynię, zwaną potem Bazyliką Narodzenia Pańskiego. Bazylika ta, po licznych zniszczeniach wywołanych wielkim pożarem i późniejszej odbudowie przez Justyniana Wielkiego oraz po kolejnych przebudowach, stoi do dziś. Nie została zniszczona nawet przez muzułmanów, którzy zburzyli w Betlejem wszystko co się dało, z wyjątkiem właśnie Bazyliki Narodzenia Pańskiego - jak mówi legenda - zdumieni widokiem wizerunku mędrców ze wschodu. W jednej z jaskiń pod głównym ołtarzem znajduje się maleńka wnęka, w której umieszczona jest srebrna gwiazda, dokładnie w miejscu narodzenia Jezusa. Mało kto wie, że gwiazda ta pojawiła się w tym miejscu dopiero w 1717 roku za sprawą franciszkanów. Gwiazda ta została usunięta w 1847 roku przez Greków, którzy przejęli Bazylikę w 1757 roku. Usunięcie gwiazdy było jedną z przyczyn wybuchu wojny krymskiej. Ostatecznie gwiazda wróciła na swoje miejsce po pokoju krymskim, na mocy zapisów traktatu pokojowego. Dziwne są ścieżki historii.



I już zupełnie na sam koniec, bo prawie byśmy zapomnieli o najważniejszym.

Czy rzeczywiście Jezus Chrystus urodził się 25 grudnia? I czy w 1 roku naszej ery świętował 1. urodziny? Otóż, wszystkie ewangelie milczą na temat konkretnej daty, chociaż Św. Łukasz zdaje się sugerować, że nie było to zimą. Za Biblią Tysiąclecia - W tej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą /Łk. 2; 8/.

Jeśli pasterze przebywali nocą na polach wraz z trzodą to nie była to na pewno zima. Data 25 grudnia po raz pierwszy pojawia się w źródłach w II wieku n.e., a ostateczne ustalenie tej daty jako daty narodzenia Jezusa następuje po 350 r. Pojawiają się ciekawe teorie o chrześcijańskiej próbie zastąpienia świętem narodzenia Jezusa Chrystusa, obchodzonej wtedy również daty narodzenia Mitry lub też rzymskiego święta Sol Invictus, które były świętowane w tym samym dniu 25 grudnia. Teorie te, bardzo nośne i wręcz sensacyjne, nie do końca „polegają na prawdzie”. Rzeczywiście, równocześnie ze wzrastającym w siłę chrześcijaństwem, w okresie pierwszych wieków naszej ery, rozwijał się również silny kult Mitry, perskiego bóstwa solarnego; kult w wielu płaszczyznach podobny do chrześcijaństwa. Zaskakująco podobny. Zatem chrześcijanie jakoby chcieli odebrać wyznawcom Mitry ich święto i tym samym osłabić wzrastający w siłę kult konkurencyjny. Jednak o wiele istotniejsze jest to, że data 25 grudnia to dzień przesilenia zimowego - dzień, w którym słońce zwycięża księżyc, dzień zwycięża noc, a światłość - ciemność. To bardzo atrakcyjna data dla wyznawców wszelkich kultów i być może jest jakieś ziarno prawdy w tej walce chrześcijan z kultem Mitry, którego atrybutami było przecież słońce i światłość. Jednak chyba jednak nie dlatego wyznawcy Chrystusa również wybrali dla swego Boga ten sam dzień narodzenia. Po prostu ważne dla chrześcijan było znaczenie i wymowa przesilenia zimowego. Pamiętajmy - dla pierwszych chrześcijan symbolika była ważniejsza niż zgodność faktograficzna.

Skoro liczymy lata przed naszą erą i lata naszej ery, to kiedy właściwie doszło do ustalenia roku „0”. Otóż, nie ma i nie było roku zero. Czy zatem jeśli Chrystus urodził się 25 grudnia /umownie/ roku 1 n.e., to pierwsze urodziny miał w roku 2 n.e.? Skąd wiemy jednak kiedy był rok 1? Historycznie mamy z tym kłopot, przecież pisaliśmy wyżej, że między śmiercią Heroda Wielkiego i potencjalnym spisem ludności prowincji, minęło 10 lat. Ktoś jednak dokonał obliczenia.

Zrobił to na polecenie papieża Jana I mnich **Dionizy Mniejszy**, który w 525 roku obliczył, że Jezus Chrystus urodził się 25 grudnia 753 roku od założenia Miasta, przy czym jako rok 1 n.e. przyjął rok 754 od założenia Miasta. Jednak Dionizy Mniejszy się pomylił i to w dwójnasób. Po pierwsze źle obliczył datę roczną, myląc się o około 6 lat, a także nie wprowadził roku 0. Stąd w roku swojego urodzenia Jezus miał już rok.

I teraz już chyba prawdziwy koniec.

MIGAWKI Z GRENLANDII

Alicja Lehmann



rogi

FOT. Alicja Lehmann

NIE TYLKO NARTY



kajaki

FOT. Alicja Lehmann



żaglówka

FOT. Alicja Lehmann



MIĘDZY NAMI KOBIETAMI

Sylvia Jankiewicz

MIĘDZY NAMI KOBIETAMI?

Zdziwiłam się. Ostatnio parę razy więcej niż zwykle.

Zaczęłam rozmawiać z moją fizjoterapeutką - czarującą, delikatną osobką - z mocnym uściskiem i jeszcze mocniejszym charakterem. Matką dwójki synów z wymieszaną pół na pół krwią polską i włoską. Pracownikiem naukowym. Znęcając się nad moim ciałem i słuchając mych opowieści, przerywanych wywoływanymi przez nią jękami - nagle krzyknęła:

- Ależ ja przecież jestem feministką!

- Ale, że co? Że kto? Po co? Dlaczego? - jęknęłam, teraz już całkiem przerażona.

Nigdy w ten sposób o niej nie myślałam. Feminizm kojarzył mi się z rozkrzyczanymi panienkami, głównie z dobrych domów, albo - w nowszych czasach - z głośnymi, niesmacznymi komentarzami niejednej wojującej osoby płci żeńskiej, która najchętniej skazałaby na przetrącenie wszystkich żyjących oraz mających się narodzić mężczyzn. A że o Królu Herodzie i rzezi niewiniątek była już w tym uffo mowa, oraz że osobiście bardzo mężczyźni lubię (zwłaszcza jednego) skupię się jednak nie na krzyku i walce nawet tam, gdzie nie jest wcale potrzebna, lecz, gdzie - jak się okazuje - potrzebna była i jest.

Pod wpływem słów tej drobnej kobiety oraz pod wpływem lektury otrzymanej w prezencie od znajomego - żeby nie było: płci męskiej - zauważyłam pewne racje, na które dotąd nie zwracałam uwagi. Może dlatego, że staram się robić swoje, nie kierując się przesądami, ni płcią, lecz oceniając współpracowników po tym jak pracują, jakie są efekty ich działań, jakie posiadają zdolności intelektualne oraz całkiem po prostu - ich zwyczajne, codzienne - męstwo.

Zanim zdradzę o jakiej książce mowa, pozwólcie, że przytoczę parę cytatów ze wstępu, celowo jednak okrojonych:

„Sytuacja zmieniła się dopiero w XIX wieku, kiedy to kobiety zaczęły domagać się swoich praw i takiego samego jak mężczyźni dostępu do szkół (...) choć na całkowitą równość trzeba było jeszcze poczekać (...) Te (...) pionierki otworzyły nieotwieralne, jak się kiedyś wydawało, wrota dla nowych pokoleń.

W każdej kolejnej generacji pojawiało się (ich) (...) więcej, chociaż ich droga (...) oznaczała zwykle walkę i parcie do przodu wbrew wszystkiemu i wszystkiemu. Decydując się na karierę (...)



kobieta musiała - w wielu przypadkach - zrezygnować z rodziny i macierzyństwa, nieustannie mierzyć się z oceną innych, dotyczącą nie tylko własnych (działań) ale także prowadzenia domu, wybranej ścieżki czy nawet urody - wreszcie nieustrudzenie przebijać się przez stworzony i utrzymywany przez mężczyzn (...) świat (...).

Wiele zmieniły liczne wystąpienia (...) feministek, których działania w XX wieku zwróciły uwagę na dyskryminację, sposób, w jaki mężczyźni postrzegają kobiety, i na trudności związane z ich chęcią zaistnienia w (...) świecie. To właśnie feministki zrewolucjonizowały świat i otworzyły prawdziwą dyskusję o równouprawnieniu, torując nowym pokoleniom (...) drogę do (...) świata.

Dziś, choć nadal trudno mówić o całkowitej równości (...), sytuacja prezentuje się znacznie lepiej niż wówczas, gdy feministki dopiero zaczynały działać. (...) W Polsce, w czasach PRL-u dyskurs feministyczny był prawie zupełnie nieobecny. Propaganda głosiła równość płci i chociaż w rzeczywistości wcale ona nie istniała, nie można się było tym twierdzeniom sprzeciwiać (...). Niespotykane wcześniej otwarcie na (...) kobiet w Polsce przyniosły lata 90. XX wieku. Pierwsze dwudziestolecie XXI to już prawdziwy boom.”.

Zdziwiłam się. Brzmi znajomo? Mnie zmroziło.

Sądzę, że nadszedł właściwy moment, by powiedzieć, iż rzecz dotyczy świata sztuki oraz artystek takich jak: Olga Boznańska, Zofia Stryjeńska, Tamara Łempicka, Magdalena Abakanowicz. I wiele innych.

Mowa o książce „Mistrzynie. Eseje o polskich artystkach” młodziutkiej historyczki sztuki, pisarki i tłumaczki - Dagmary Budzbon-Szymańskiej.

Słowa autorki przemówiły do mnie - zodiakalnej wagi - głównie jednak dlatego, że są zrównoważone, że nie mają przechylać szali na stronę kobiet poprzez wyeliminowanie mężczyzn. Dagmara Budzbon-Szymańska tłumaczy:

„Z zamiarem napisania książki o polskich artystkach nosiłam się od dawna. Jeszcze w szkole podstawowej, za sprawą wystawy zorganizowanej przez Wojciecha Fibaka, pokochałam obrazy Meli Muter i dziwiłam się, dlaczego nigdzie nie można o nich przeczytać. Na studiach w Londynie zajmowałam się twórczością Zofii Kulik i Aliny Szapocznikow (...). Wraz z Piotrem Stanisławskim, synem Szapocznikow i zarządcą jej spuścizny pojechałam do Krakowa i Łodzi, by przetrząsać magazyny muzealne i archiwa w poszukiwaniu tego, co pozostawiła po sobie artystka. (...) Dziś prace Szapocznikow znajdują się w najważniejszych muzeach sztuki w kraju i za granicą, a jej archiwum zostało zdigitalizowane (...). Gdy pierwszy raz pisałam o Szapocznikow, taka sytuacja wydawała się prawie niemożliwa.



Na fali rosnącego zainteresowania artystkami i odkrywania kolejnych nazwisk (...) postanowiłam zrealizować to, o czym regularnie myślałam: stworzyć zbiór opowiadań na temat życia i twórczości wybranych polskich artystek (...). Pragnęłam napisać książkę, do której mógłby zajrzeć każdy - bez względu na to, jaką wiedzę z zakresu historii sztuki posiada (...).

Chciałam, by czytelnik mógł się dowiedzieć, kim były i są te fascynujące i odważne kobiety, które musiały - i w niektórych przypadkach nadal muszą - stawiać czoła przeciwnościom losu, iść pod prąd panujących zasad, przebijać głową mur.

Czym się kierowały, czego pragnęły i czego się obawiały?

Oczywiście zdaję sobie sprawę, że dzielenie artystów ze względu na płeć jest praktyką dyskusyjną. Niektóre z opisanych przeze mnie artystek stroniły od takiego podziału, argumentując, że sztuka po prostu nie ma płci.

Jednak czułam, że w obliczu tak wielu publikacji wypełnionych nazwiskami artystów mężczyzn, tych poświęconych kobietom nadal jest za mało (...).

To między innymi z powodu owego wyważenia mogę śmiało polecić tę lekturę. Nie tylko kobietom. Każdemu zdrowo myślącemu człowiekowi. Niezależnie od płci. I niezależnie od tego, czym się zajmuje, gdyż tezy w niej poruszone nie dotyczą wyłącznie sztuki.

Bo czy nie chodzi o to, by mieć wybór?

Chcesz się poświęcić rodzinie? Proszę bardzo - z konsekwencjami, niezależnie od płci.

Chcesz spełniać się zawodowo? Proszę bardzo - z konsekwencjami, niezależnie od płci.

A samą lekturą - nie tylko z punktu widzenia kobiet - osobiście byłam podwójnie zdziwiona.

Po pierwsze, że tak poważną walkę musiały stoczyć artystki, by w ogóle zaistnieć.

Po drugie, że stwierdzenia odnoszące się do świata artystycznego, można i współcześnie przymierzyć do naprawdę wielu dziedzin życia.

Pasują? Jak diabli.

- Czy to oznacza, że jestem feministką? - zapytałam mojej fizjoterapeutki. - Robię swoje. Nie pozwalam, by ktoś deptał moją pracę. Staram się nie narzekać na los, na zdrowie, ... - zawsze coś się znajdzie. Gdy trzeba - walczę. Gdy nie trzeba walczyć - jestem zadowolonym z życia leniem. Nie znoszę wykorzystawczy: ani facetów, ani kobiet. Podziwiam zarówno kobiety, jak i mężczyzn, którzy uczciwie prą do przodu, przede wszystkim w naszej zwykłej codzienności.

Jacy jesteśmy? Czym się kierujemy? Podkładamy kłody drugiemu / -drugiej?

Proponuję, by każdy odpowiedział sobie sam. Niezależnie od płci.



Dominika Jakowiecka-Pawelec

Z BALETOWYMI POZDROWIENIAMI

Choreograf, który zmienił klasyczny balet

William Forsythe

to postać, która dla współczesnego baletu jest tym, czym Picasso był dla malarstwa - artystą, który opanował klasyczną technikę baletową do perfekcji tylko po to, by móc ją rozbić, zakwestionować i złożyć w zupełnie nową, fascynującą całość.

Urodził się w Nowym Jorku w 1949 roku, jednak swoją artystyczną drogę związał z Europą, a w szczególności z Niemcami, gdzie jako dyrektor Ballet Frankfurt (1984–2004) dokonał

estetycznego przewrotu w świecie tańca.

Początki Forsythe'a w Joffrey Ballet (Chicago) i Stuttgart Ballet dały mu solidne fundamenty klasyczne, jednak jego ambicje wykraczały poza tradycyjne narracje i sztywne hierarchie. Jego twórczość dzieli się na etapy:

od wczesnej dekonstrukcji baletu akademickiego,

przez fascynację nowymi technologiami i teorią architektoniczną
(współpraca z Danielem Libeskindem),

aż po późniejsze instalacje ruchowe, które całkowicie eliminują scenę,
czyniąc z widza część choreografii.

Forsythe przedłużył życie technice klasycznej. Zamiast ją odrzucić, wyzwolił ją z gorsetu pionowości i symetrii. Wprowadził pojęcie decentralizacji, w którym ruch nie musi zaczynać się od korpusu, a punkt ciężkości tancerza może znajdować się daleko poza jego ciałem (tzw. off-balance). Ponadto, Forsythe postrzega przestrzeń jako zbiór punktów i linii, które



tancerz może dowolnie zaginać. Taniec stał się u niego formą wizualnej matematyki. Opracował systemy, które pozwalają tancerzom na generowanie ruchu w oparciu o skomplikowane algorytmy myślowe, co uczyniło wykonawców współtwórcami dzieła.

Zastąpił tiule, tutu i baśniowe dekoracje surowym oświetleniem, industrialną muzyką Thoma Willemsa i kostiumami podkreślającymi anatomię ruchu.

Środowisko baletowe początkowo reagowało na jego prace szokiem.

Dla konserwatystów jego „wykręcanie” kończyn i zaburzanie klasycznych linii było niemal profanacją. Jednak z czasem krytyka ustąpiła miejsca podziwowi.

Dziś Forsythe jest uważany za klasyka nowoczesności. Praca z nim jest dla tancerzy nobilitacją, a jego choreografie znajdują się w repertuarze najbardziej prestiżowych zespołów świata, od Opery Paryskiej po San Francisco Ballet.

Postrzega się go jako filozofa tańca, który udowodnił, że balet nie musi być zakurzonym eksponatem w muzeum, lecz może być najnowocześniejszym językiem ekspresji, zdolnym do opisywania chaosu i precyzji współczesnego świata.

Jego dziedzictwo to przede wszystkim wolność, przekonanie, że balet klasyczny to nie zbiór zakazów, ale nieskończone pole możliwości.

Jeżeli chcecie obejrzeć pracę tego twórcy baletu neoklasycznego to będzie na to okazja w czasie **Łódzkich Spotkań Baletowych, 15 i 16 kwietnia w Teatrze Wielkim w Łodzi**, gdzie wystąpi zespół English National Ballet.



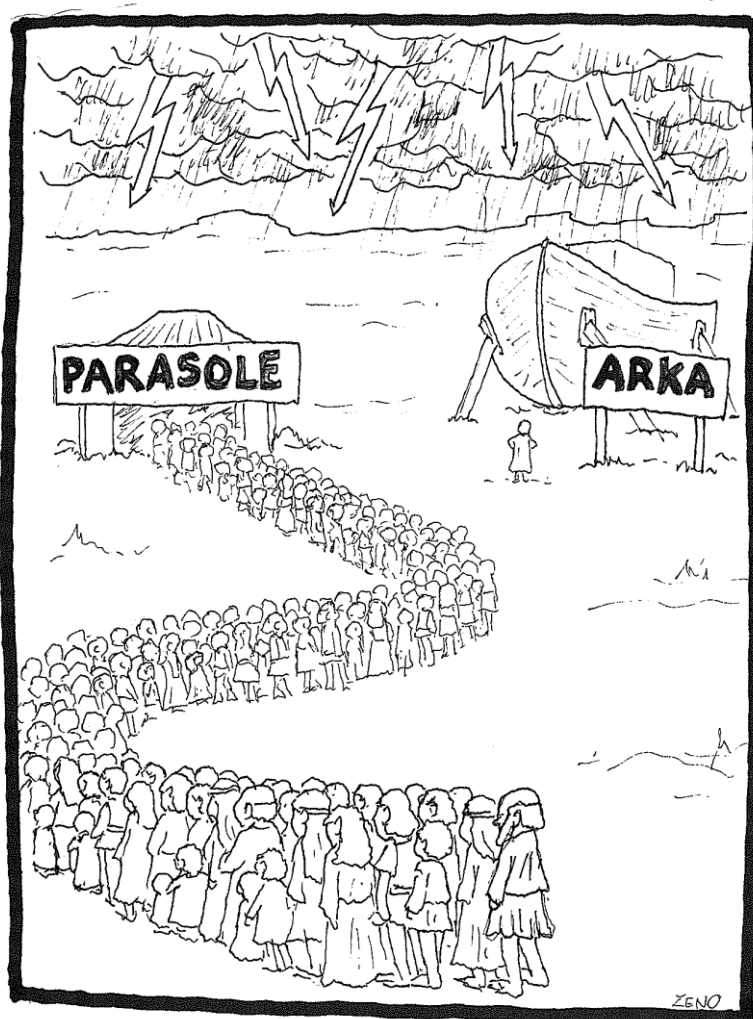


SPOTKANIA ZE SZTUKĄ

ŻENO

SZTUKA PRZETRWANIA

cz. 1





NASI SPECJALNI WYŚŁANNICY

IZBA NOTARIALNA W BIAŁYMSTOKU

Aneta Budna

NA POZĄTKU ROKU NIE MOŻE BYĆ INACZEJ JAK MUZYCZNIŁ I KONCERTOWO.

OPERA I FILHARMONIA PODLASKA

I tak, w Operze i Filharmonii Podlaskiej w Białymstoku odbędzie się seria „Koncertów Wiedeńskich”, kolejno:

24.01: KONCERT WIEDEŃSKI Z GWIAZDAMI, VIVA WIEDEŃ - VIVA BROADWAY

<https://www.oifp.eu/repertuar/koncert-wiedenski-z-gwiazdami-viva-wieden-viva-broadway/>

07.02 KONCERT WIEDEŃSKI W KRAINIE CZARDASZA

<https://www.oifp.eu/repertuar/koncert-wiedenski-w-krainie-czardasza/>

23.02. ORKIESTRA KSIĘŻNICZEK - NOWOROCZNY KONCERT WIEDEŃSKI

<https://www.oifp.eu/repertuar/orkiestra-ksiezniczek-noworoczny-koncert-wiedenski/>

PO AKCENCIE NOWOROCZNYM - CZAS NA KARNAWAŁOWY



I tu, Nasza Opera również nie zawiodła. Dnia **10.01.2026 o godz. 19:00 na Dużej Scenie „KLASYKA SPOTYKA LATINO, KONCERT KARNAWAŁOWY”**

Jak zapowiada organizator: „Niezapomniany wieczór, w którym majestat muzyki klasycznej połączy się z gorącymi rytmemi Ameryki Łacińskiej. Usłysz Państwo kompozycje m.in. Beethovena, Mozarta czy Pucciniego w latynoamerykańskich aranżacjach. Na scenie: orkiestra symfoniczna OiFP pod batutą Tomasza Szymusia, znakomici soliści i chórek wokalny, tancerze w widowiskowych kostiumach, porywająca choreografia oraz spektakularne wizualizacje.”

Trochę spokojniej będzie przy muzyce kompozytora Ludovica Einaudiego, w wykonaniu znanego pianisty, Aleksandra Starego. Jego muzyka pojawiła się w wielu słynnych filmach (Nietykalni, Doktor Żywago, To jest Anglia, Nomadland i inne). Dodatkowego uroku doda blask setki świec. To wszystko 10 stycznia 2026 o godz. 19:00 w Operze i Filharmonii Podlaskiej ul. Podleśna.

JEST TEŻ OFERTA DLA ZAKOCHANYCH Z RACJI WALENTYNEK:

Walentynkowy swing serc | Koncert walentynkowy:

13.02.2026 r., godz. 19:00,

14.02.2026 r., godz. 19:00,

15.02.2026 r., godz. 18:00

Duża Scena, ul. Odeska 1

Również w Walentynki, ale bardziej rodzinnie proponuję wybrać się na **„Koncert w blasku świec Muzyka Studia Ghiblin”**.

Zapraszam na godzinę 18:00 do **Auli im. Janusza Korczaka Wydziału Nauk o Edukacji Uniwersytetu w Białymstoku**, aby udać się w muzyczną podróż z utworami z takich bajek jak Ruchomy Zamek Hauru, W Krainie Bogów, Mój Sąsiad Totoro, Laputa - Podniebny Zamek, Podniebna Poczta Kiki, Tajemniczy Świat Arrietty, Powrót do Marzeń, Szkarłatny Pilot i innych.



W tematyce miłości polecam dwa spektakle.

Miejscem pierwszego będzie **Nie Teatr** przy ul. Sienkiewicza 4 w Białymstoku. Będzie to „**Usługa czysto platoniczna**” dnia 13.02. o godzinie 19:00.

Jak wynika z zapowiedzi na stronie kupbilecik.pl: „Usługa czysto platoniczna” to opowieść o tym, jak z samotności robi się biznes. Spektakl powstał na podstawie reportażu Oktawii Kromer o tym samym tytule. To opowieść o braku i zaskakujących sposobach na to, aby go wypełnić.”

Drugi - to „**Przyjaciele**” - dnia 14.02.2026r. o godz. 18:30 - w **Operze i Filharmonii Podlaskiej** na ul. Podleśnej.

To komedia autorstwa jednego z najgłośniejszych współczesnych dramaturgów francuskich, Floriana Zeller'a w wykonaniu warszawskiego teatru Garnizon Sztuki.

I na koniec odrobina pikanterii:

„**Vintage Love Show**” - wieczór pełen muzycznego blasku, retro elegancji i zmysłowej burleski.

Jak czytamy na stronie **Nie Teatru**: „na scenie pojawi się zespół Retro Deluxe, który zamienia współczesne hity w swingujące perełki rodem ze Złotej Ery Hollywood. Towarzyszyć im będzie hipnotyzująca Lillet Lamour, dodając wieczorowi odrobiny pikanterii i filmowego wdzięku. To idealna okazja, by przedłużyć świętowanie miłości - w wyjątkowej atmosferze Nie Teatru.”
14.02.2026r. godzina 19:00

Gdyby ta estetyka przypadła Państwu do gustu, to 28 lutego 2026 o godz. 19:00 w **Operze i Filharmonii Podlaskiej** na ul. Podleśnej, odbędzie się **Rewia Burleski by Madame de Minou**.

Zaciekawionych odsyłam na stronę

<https://www.kupbilecik.pl/imprezy/180442/Bia%C5%82ystok/Rewia+Burleski+by+Madame+de+Minou/>

Życzę przyjemnego odbioru.



IZBA NOTARIALNA W GDAŃSKU

Alicja Lehmann

BYDGOSZCZ

Film Song Festiwal Bydgoszcz

07 - 11 stycznia 2026 Centrum Nauki i Kultury Młyny Rothera

Zbliża się druga edycja Festiwalu Piosenki Filmowej Bydgoszcz. Ze względu na udział zagranicznych artystów i rozwój formuły, wydarzenie zmienia swą nazwę na Film Song Festival Bydgoszcz.

Impreza rozpocznie się 6 i potrwa do 11 stycznia 2026 r. Punktem kulminacyjnym będą 2 koncerty transmitowane przez telewizję TVN Warner Bros Discovery.

Po sukcesie, jakim niewątpliwie była pierwsza odsłona festiwalu, organizatorzy zdecydowali się na rozszerzenie formuły i zaproszenie jak największej liczby mieszkańców Bydgoszczy oraz całego regionu Kujawy-Pomorze do uczestnictwa w święcie piosenki filmowej. Dlatego festiwal będzie trwał aż 5 dni, a program zostanie wzbogacony o spotkania z artystami, konkursy wokalne dla amatorów, przedpremierowe pokazy filmowe a także atrakcje dla najmłodszych i najstarszych widzów.

Już we wtorek 6 stycznia odbędzie się koncert z okazji 20. rocznicy powstania filmu „Skazany na bluesa” Jana Kidawy-Błońskiego. W Teatrze Kameralnym piosenki zespołu Dżem zaprezentują Karolina Czarnecka, Dawid Karpiuk i Tymon Tymański. Gośćmi specjalnymi będą Tomasz Kot i reżyser filmu.

Czwartek, 8 stycznia to dzień otwarcia Miasteczka Festiwalowego, które do soboty będzie działać w Młynach Rothera. Będzie to otwarta przestrzeń pełna atrakcji dla mieszkańców miasta i regionu.

W Miejskim Centrum Kultury publiczność będzie mogła też obejrzeć specjalne, przedpremierowe pokazy filmowe. Dla uzdolnionych młodych twórców z regionu Kujawy-Pomorze organizatorzy przygotowali ponownie warsztaty Master Class, które poprowadzą: Mieczysław Szcześniak (wokalne), Tomasz Kot (aktorskie) oraz Daniel Jaroszek (teledyskowe)



Szczególnie imponująco zapowiada się festiwalowy weekend 10-11 stycznia. W sobotę posłuchamy koncertu „Piosenki filmem pisane”, prezentującego utwory z najnowszych produkcji filmowych i serialowych. Wieczór poprowadzą Andrzej Konopka i Sebastian Stankiewicz, a gośćmi specjalnymi będą Marcin Dorociński oraz Adam Woronowicz. Wśród gwiazd muzycznych zobaczymy m.in. Ralpha Kamińskiego, Kasię Sienkiewicz, Igora Herbuta, Margaret czy Czesława Mozila. Sobotni koncert trafi na antenę TVN w poniedziałek, 12 stycznia o godzinie 20:55.

Festiwalowa niedziela, 11 stycznia, zaplanowana jest jako dzień oscarowy. Wieczorną galę poprowadzi Grażyna Torbicka, a widzowie będą mogli zanurzyć się w filmowej atmosferze podczas koncertu poświęconego najśłynniejszym piosenkom nagrodzonym Oscarem. Przeboje, które na zawsze zapisały się w historii kina wykonają m.in. Natalia Kukulska, Anna Maria Jopek, Grzegorz Turnau, Tomasz Organek oraz gwiazda brytyjskiego popu Calum Scott. Ich występy telewizja TVN będzie transmitować na żywo od godziny 19:45.

Glenn Miller Golden Hits - Big Band Fabryka czyli złote lata swingu na żywo

21 stycznia Filharmonia Pomorska

Przenieśmy się w czasie do epoki, w której jazz rządził parkietami, elegancja była na porządku dziennym, a muzyka miała w sobie coś magicznego. Zapraszamy na wyjątkowy wieczór z największymi przebojami legendarnego Glenna Millera - ikony ery swingu, którego muzyka wciąż rozpala serca i porusza dusze.

Choć Glenn Miller zniknął w tajemniczych okolicznościach, jego muzyka nie przestała istnieć - wręcz przeciwnie: wciąż brzmi, jak gdyby czas się zatrzymał. Podczas tego niezwykłego koncertu usłyszymy największe przeboje z repertuaru orkiestry Millera, m.in.: „In The Mood”, „Chattanooga Choo Choo”, „(I've Got a Gal in) Kalamazoo”, „Moonlight Serenade”, „Little Brown Jug”, „St. Louis Blues”, „Star Dust” i wiele innych.

Utwory wykona znakomita orkiestra Big Band Fabryka, znana z porywających aranżacji i energii scenicznej. Towarzyszyć jej będą dwie niezwykle solistki: Olga Fidrysiak i Emilia Hamerlik oraz zespół wokalny Golden Voices Quintet (m.in. Kacper Andrzejewski, Maciej Dziegielewski, Michał Domagała, Maksymilian Kiełek).

Tego nie można przegapić. Załóż coś w stylu retro, zabierz bliskich i pozwólmy porwać się muzyce, która nigdy nie wychodzi z mody.



Grażyna Łobaszewska i Adam Nowak (Raz Dwa Trzy)

24 stycznia Miejskie Centrum Kultury w Bydgoszczy

Duet Artystów, dla których słowo jest równie ważne, co muzyka. Ich największe przeboje oraz te mniej znane, ale ukochane utwory. W pięknych - nowych - aranżacjach, przygotowanych i wykonywanych wspólnie z Przyjaciółmi z zespołu Ajagore.

„Piosenki o ludziach z duszą” to dużo więcej niż połączenie występu dwóch znakomitych Artystów i prezentacja ich największych przebojów. Jak mówią sami muzycy - „coś zaiskrzyło”. I dzięki temu uczestnicy koncertu (tak, już nie widzowie), mają możliwość wzięcia udziału w wyjątkowym wieczorze.

„Czas nas uczy pogody”. „Trudno nie wierzyć w nic”. „Brzydcy”. „Pod niebem pełnym cudów”. „Gdybyś”. „W wielkim mieście”. I wiele więcej... „Ten błękit snów i pragnień” jest na przysłowiowe wyciągnięcie ręki. Można sobie - albo bliskim - podarować wyjątkowy czas... I zatrzymać się na chwilę i oderwać od codzienności.

To będzie słowno-muzyczny wieczór o ważnych dla nas emocjach, o tak różnej dla każdego z nas codzienności, o zachwytach, drobiazgach i rzeczach naprawdę istotnych w życiu. Mądre i dobre słowa spotkają się w tym koncercie z doskonałą muzyką. Zachwycą, wzruszą... podarują nam piosenki... po prostu piosenki o nas, o ludziach z duszą.

GRAŻYNA ŁOBASZEWSKA - legenda polskiej sceny. Dla wielu Pierwsza Dama Polskiej Piosenki. Nazywana najczarniejszą z białych wokalistek, polską Arethą Franklin czy współczesną Billie Holiday. Oszłamiający głos, niepowtarzalna melodyka i absolutna charyzma. Od ponad 50 lat na scenie i wciąż - coraz lepsza. „Czas nas uczy pogody”, „Brzydcy”, „Gdybyś”, czy „Za szybko (całkiem spokojnie wypiję trzecią kawę)” to tylko niektóre z Jej ponadczasowych przebojów. Aktualnie pracuje nad nową płytą.

ADAM NOWAK - poeta, autor tekstów, kompozytor, gitarzysta i wokalista. Założyciel i lider zespołu Raz Dwa Trzy. Na scenie - zawsze na najwyższym poziomie - od ponad 40 lat. Postrzegany przez wielu jako polski Bob Dylan, Nick Cave czy Tom Waits - sam jednak nie lubi takich porównań. Jak mówi Anna Dymna: „Adam to nie tylko wspaniały artysta, lecz przede wszystkim niezwykle życzliwy, uśmiechnięty, sympatyczny kolega, taki prawdziwy człowiek, przy którym dobrze wszyscy się czują. Ma znakomity kontakt z publicznością”. Wyjątkowy Artysta z wielkim talentem, ogromnym sercem i niezwykle rzadką wrażliwością na otaczającą nas codzienność.

AJAGORE.

Zespół przyjaciół z Kociewia, zakotwiczony w Tczewie. Formacja z nurtu jam band, silnie



zakorzeniona w folku, rocku i jazzie. Liderem zespołu jest Maciej Kortas - doskonały gitarzysta z wybitną wyobraźnią muzyczną i fantastycznym warsztatem. Partnerują mu: Paweł Urowski (świetny basista i kontrabasista), Łukasz Łapiński (instrumenty perkusyjne) oraz Łukasz Sasko, gitarzysta i - a może przede wszystkim - genialny realizator dźwięku i akustyk, przepięknie słyszający i widzący dźwięki zespołu.

Potańcówka rodzinna w stylu lat 50., 60. i 70.

25 stycznia Zespół Pałacowo-Parkowy w Ostromecku - Ostromecko, Bydgoska 9

Szykujcie Dzwony i Marynarki w Grochy! Rodzina! Czas na prawdziwą podróż w czasie! Zapraszamy Was na niezapomnianą, międzypokoleniową prywatkę w rytmie największych przebojów lat 50., 60. i 70.! Przygotujcie się na wieczór pełen nostalgii, tańca (kto pamięta twista?), pysznego jedzenia w stylu retro i mnóstwo rodzinnej zabawy!

Kiedy: 25 stycznia 2026, o której: 12.00 - 13.30 Gdzie: Sala balowa Pałac Nowy Ostromecko Styl: Retro! Zachęcamy do przebrania się w stroje z epoki (rozkloszowane spódnice, dzwony, kolorowe koszule), ale najważniejszy jest dobry humor!

Bilety: tylko na platformie eventon.click

W programie:

- Hity Zdzisławy Sośnickiej, Bohdana Łazuki, Anny Jantar i Czesława Niemena
- Konkursy taneczne i quizy wiedzy o tamtych latach
- Kącik fotograficzny w stylu vintage
- Przekąski, które pamiętają Wasi dziadkowie!

Będzie to idealna okazja, by połączyć pokolenia i pokazać, że muzyka tamtych lat wciąż potrafi rozbijać parkiet! Wystąpią muzycy: instrumentalisci i wokaliści z krwi i kości - dla których czas stanął w miejscu i nie potrafią zapomnieć o doskonałych piosenkach polskich z lat 50, 60 i 70- tych.

Pablopavo i Ludziki

20 lutego Miejskie Centrum Kultury Bydgoszcz, Marcinkowskiego 12-14

Pablopavo i Ludziki wracają po długiej przerwie do Bydgoszczy! Okazją ku temu jest wydanie przez zespół najnowszej płyty pod tytułem „Lakuna 2”. Paweł o płycie mówi tak: - „Lakuna 2”,



jak się pewnie domyśliliście, to kontynuacja Lakuny. Idzie chyba głębiej i mocniej niż część pierwsza. Bywa szybciej i bywa mroczniej, ale są i światełka w tym tunelu. Płyta do tańczenia jesienią, z kubkiem herbaty, z sąsiadem z bloku, choćby zmyślonym.

Zespół Pablopavo i Ludziki tworzy i nagrywa od roku 2008, kiedy to - jeszcze przed wydaniem debiutanckiego albumu - zagrali kilka pierwszych koncertów, dla garstki ludzi którzy dzisiaj mogą się chwalić tym, że byli świadkami początku tej przygody, która trwa do dziś i która zaowocowała 8 płytami studyjnymi, płytą koncertową, składanką anyt-hitów wydaną na kasecie (!) oraz setkami koncertów na mikro-scenach, scenach nieco większych i scenach olbrzymich.

Amerikanin w Paryżu

28 lutego - 2 marca Opera Nova

Drugą premierą 69. sezonu artystycznego Opery Nova będzie przedstawienie baletowe Amerikanin w Paryżu z przebojową muzyką George'a Gershwina w inscenizacji oraz nowej kreacji choreograficznej - stworzonej specjalnie dla zespołu Opery Nova - przez wybitnego twórcę baletu Krzysztofa Pastora.

TORUŃ

Wielka Gala Sylwestrowo-Noworoczna

1 stycznia CKK Jordanki

W programie przeboje operetkowe, musicalowe, muzyka filmowa.

Słoneczni chłopcy

5 stycznia CKK Jordanki

„Słoneczni chłopcy” to błyskotliwa historia dwóch zapomnianych aktorów, którzy po latach sukcesów, ale też narastających nieporozumień, stają przed perspektywą ostatniego wielkiego występu. Kultowa komedia wraca z **Cezarym Żakiem i Arturem Barcisiem w rolach głównych.**

Ta dwójka aktorów swoimi skeczami przez lata rozbawiała publiczność, skupiając przed telewizyjnymi ekranami całe rodziny. Choć aktorzy są postrzegani jako nierozłączny duet, w rzeczywistości nie mogą znieść swojego towarzystwa i od lat pozostają skłócenii, nie utrzymując kontaktu. Pewnego dnia otrzymują intratną propozycję powrotu do studia telewizyjnego ze swoim legendarnym popisowym numerem, aby ostatni raz wystąpić razem. Czy wygrają wzajemne animozje, czy potrzeba bycia w centrum uwagi? A może jednak nie mogą bez siebie żyć? Niezawodny duet: Artur Barciś i Cezary Żak powraca jako wiecznie przekomarzająca się para w komedii, która zdaje się być napisana specjalnie dla nich. Sprawdź repertuar i zarezerwuj bilety na „Słonecznych chłopców”!

Obsada: Al Lewis - Artur Barciś, Willie Clark - Cezary Żak, Pielęgniarka - Martyna Krzysztofik, Ben Silverman - Fabian Kocięcki W nagraniach głosowych udział wzięli: Marcin Hycnar, Jan Malawski oraz Michał Zieliński

Reżyseria: Marcin Hycnar Przekład: Bartosz Wierzbietą Muzyka: Mateusz Dębski

Fotografia zaangażowana w USA w okresie wielkiego kryzysu | Sztuka fotografii | wykład

7 stycznia WOAK - Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury (Młyn Kultury)

Toruń, ul. Kościuszki 75-77

Fotografia zaangażowana społecznie może być zarówno ważnym dokumentem, jak i poruszającym dziełem sztuki. Znakomitym przykładem takiego połączenia są zdjęcia wykonane w USA przez fotografki i fotografów pracujących dla Farm Security Administration. O tej niezwykłej kolekcji, jej autorkach i autorach opowie Stanisław Jasiński w podczas wykładu „Fotografia zaangażowana w USA w okresie wielkiego kryzysu”. Na kolejne spotkanie w ramach cyklu „Sztuka fotografii” zapraszamy w środę, 7 stycznia 2026 roku o godzinie 17:00.

Początek lat 30. ubiegłego wieku w USA to czas wielkiego kryzysu. Źródło utrzymania i dach nad głową traciły całe rodziny, upadały zakłady przemysłowe i sklepy. Od 1937 roku agencja rządowa Farm Security Administration zleciła grupie fotografek i fotografów zadanie dokumentowania społecznych skutków kryzysu, ale też postępów wprowadzonych przez prezydenta Franklina Delano Roosevelta, reform zwanych „Nowym ładem”. Kolekcja Farm Security Administration składa się z około 40 tysięcy fotografii wykonanych w latach 30. i 40. XX wieku przez amerykańskich autorów i autorki, między innymi: Dorotheę Lange, Arthura Rothsteina, Walkera Evansa i Russella Lee. Zamówione zdjęcia miały być przede wszystkim dokumentacją działań rządowych. W większości są jednak fotografiami artystycznymi, w których wrażliwość autorki czy autora nadaje im charakter ponadczasowej refleksji o człowieczeństwie.



Wykład z cyklu „Sztuka fotografii” poprowadzi Stanisław Jasiński - fotografik i instruktor fotografii, członek Związku Polskich Artystów Fotografików. Znamca historii fotografii oraz kolekcjoner zabytkowych aparatów i innych artefaktów związanych z tą dziedziną sztuki.

Leszek Możdżer Solo

5 lutego CKK Jordanki

Leszek Możdżer Solo to koncert tak wyjątkowy, jak wyjątkowy jest sam Artysta, jego jazzowa dusza, wirtuozerski warsztat pianisty i muzyczna wyobraźnia!

To pianista wybitny. To też kompozytor, który dokonał w polskim jazzie mentalnej i stylistycznej rewolucji, jaka nie stała się wcześniej udziałem żadnego innego jazzmana. Trudne jazzowe frazy, skomplikowane improwizacje, melodykę standardów i subtelność kompozycji ubrał w ramy specyficznego jazzu, który - nie siląc się na wylewność wobec słuchaczy, komercję i przebojowość - stał się tętniącym ekspresją jazzem Leszka Możdżera. Jazzowa wyobraźnia, ciekawy zamysł improwizacji, subtelność chopinowskich etiud i mazurków, "komedowskie" inspiracje - tworzą w jego muzyce nową barwę dla jazzowej kameralistyki fortepianowej. Należy do najciekawszych zjawisk polskiego jazzu ostatnich dekad.

Jesus Christ Superstar

7 lutego, 5 marca - Kujawsko-Pomorski Teatr Muzyczny Toruń, Żeglarska 8

Jedno z najśłynniejszych i najbardziej rewolucyjnych dzieł scenicznych XX wieku! To wielokrotnie wystawiane dzieło opowiada historię ostatnich dni Jezusa z perspektywy Judasza Iskarioty. Toruńska adaptacja powstanie w duchu coraz bardziej popularnego teatru immersyjnego, w którym Widz nie tylko ogląda, ale też poniekąd doświadcza zdarzeń i aktywnie uczestniczy w spektaklu. Akcja została umiejscowiona współcześnie w świecie młodego pokolenia poszukującego duchowości w sposób nieoczywisty. Gościnną przestrzenią, w której powstanie spektakl jest kultowy toruński klub muzyczny Od Nowa.

Muzyka Ludovico Einaudi w wykonaniu Jana Schulmeistera

11 lutego CKK Jordanki

Zapraszamy na koncert muzyki światowej sławy kompozytora Ludovica Einaudiego w wykonaniu wybitnego czeskiego pianisty Jana Schulmeistera z towarzyszeniem kwartetu smyczkowego. Ján Schulmeister jest jednym z najmłodszych członków Rodziny Artystycznej PETROF. Gra na pianinie od piątego roku życia. Do tej pory odniósł ponad 30 zwycięstw i zdobył nagrody specjalne na konkursach krajowych i międzynarodowych w całej Europie. Einaudi znany jest ze swoich prostych, ale zachwycająco pięknych minimalistycznych utworów na fortepian i zachwycającej muzyki filmowej. Przez prawie trzydzieści lat swojej kariery wydał wiele albumów, które znalazły się na szczytach list przebojów, wyprzedały najbardziej prestiżowe sale koncertowe na całym świecie, a jego muzyka była prezentowana w wielu znanych filmach (m.in. Nietykalni, Doktor Żywago, To jest Anglia, Nomadland i inne).

Happysad Inaczej 2026 - 25 lat zespołu

22 lutego - CKK Jordanki

Podczas poprzednich tras koncertowych „Inaczej” Happysad pokazał, że własny repertuar można opowiadać na wiele sposobów. Podczas występów piosenki zyskują zupełnie nowe barwy - czasem skrajne - i brzmienia dalekie od oryginału. Dzięki temu słychać pełnię muzycznej wyobraźni zespołu, a w tekstach odkrywa się drugie, a nawet trzecie dno. Ważną rolę w budowaniu atmosfery odgrywa sekcja dęta, która dodaje koncertom wyjątkowego, ciepłego pulsu.

Rok 2026 to świętowanie 25-lecia Happysad, dlatego oprócz charakterystycznego klimatu można spodziewać się wielu nowych, przearanżowanych numerów oraz gości. „Happysad Inaczej” po raz czwarty - jeszcze bardziej sentymentalnie i jeszcze bliżej.

TRÓJMIASTO

Koncert Noworoczny "Gwiazdy Jazzu"

2 stycznia - Polska Filharmonia Bałtycka

Koncert Noworoczny "Gwiazdy Jazzu" to genialne połączenie pierwszej ligi jazzmanów z największymi kompozytorami i mistrzami słowa! Usłyszemy przepiękne piosenki Agnieszki Osieckiej, Jonasza Kofty i Wojciecha Młynarskiego oraz utwory legendarnego Krzysztofa



Komedy. Będzie też Fryderyk Chopin na jazzowo, bossa nova, improwizacje i muzyczne zaskoczenia! A to wszystko w wykonaniu Artystów światowego formatu, którzy mają w swym dorobku złote płyty, prestiżowe nagrody oraz występy na największych festiwalach jazzowych w Polsce i na świecie. Mają szacunek krytyków muzycznych i podziw melomanów. Bo są THE BEST. Na gwiazdorskiej scenie wystąpią: Urszula Dudziak, Aga Zaryan, Grażyna Auguścik, Dorota Miśkiewicz, Agnieszka Wilczyńska, Mika Urbaniak, Nula Stankiewicz, Andrzej Jagodziński, Henryk Miśkiewicz, Marek Napiórkowski, Czesław Bartkowski, Adam Cegielski, Robert Majewski, Janusz Strobel, Michał Tokaj i Victor Davies. Rozpocznij 2026 rok z pięknymi emocjami, pozytywnymi wibracjami, w towarzystwie znakomitej muzyki i Artystów, którzy kochają życie i idą przez nie z optymizmem! Zapraszamy serdecznie! To będzie magiczny wieczór. Na koneserów czeka limitowana pula biletów VIP "Meet & Greet", które upoważniają do udziału tuż po koncercie w ekskluzywnym bankiecie wspólnie z Artystami - Gwiazdami Jazzu. Będzie wyszukane menu, niepowtarzalna atmosfera i intrygujące rozmowy przy lampce szampana w klimatycznych przestrzeniach Sali Dębowej Filharmonii Bałtyckiej.

Ralph Kaminski GÓRA – Ralph Kaminski & My Best Band In The World

26 lutego - Stary Maneż, ul. J. Słowackiego 23, Gdańsk

Ralph Kaminski to wokalista, autor tekstów oraz kompozytor tworzący autorską muzykę nawiązującą stylistyką do artystycznego popu z elementami muzyki filmowej, mocno okraszona dźwiękami skrzypiec i fortepianu. W 2016 roku artysta wydał debiutancką płytę zatytułowaną Morze. Znajdujące się na płycie utwory to spójny, bardzo osobisty materiał, stworzony w całości przez Kaminskiego. Jego muzyka jest dojrzała, głęboka i poruszająca, głównie dzięki różnorodnemu i wymykającemu się oczywistym klasyfikacjom wokelowi artysty. Artyście towarzyszyć będzie rozbudowany skład zespołu My Best Band In The World, który jest konglomeratem talentów, stylów, osobowości i różnych muzycznych światów połączonych w jeden projekt.

Kolacja dla głupca - Cezary Żak, Bartłomiej Topa

19.01 Teatr Muzyczny, Duża Scena, Plac Grunwaldzki 1; 11.02 - Scena Teatralna NOT, Gdańsk

Tytułowa „Kolacja dla głupca” ma być jedną z wielu, które we wtorkowe wieczory Pierre Brochant, bogaty wydawca i człowiek sukcesu, urządza ze swoimi wpływowymi przyjaciółmi. Na każdą zapraszają wyjątkowych nieudaczników, będących nieświadomymi niczego

obiektami kpin i uczestnikami konkursu na największego frajera. Jak to często w komediach bywa, nieoczekiwany splot wydarzeń powoduje, niespodziewany zwrot akcji, w wyniku którego nie dochodzi do zaplanowanej kolacji a spotkanie głównych bohaterów Pierra Brochanta i Francois Pignona przeradza się w arcyzabawny spektakl. W komiczny sposób ukazuje bohaterów, ich słabości i wady. Kolacja dla głupca - to hit teatralny, od lat grany na deskach wielu światowych teatrów! To znakomita gra aktorska, wartka, zabawna akcja i zaskakujący finał. Grają: Cezary Żak, Bartłomiej Topa, Małgorzata Pieczyńska, Agnieszka Wiedłocha / Marta Chodorowska, Michał Zieliński.

Spektakl „To wiem na pewno” - w roli głównej Agata Kulesza

28 stycznia - Teatr Muzyczny - Duża Scena, Plac Grunwaldzki 1

Dziwny tytuł... „To wiem na pewno”; ale czy rzeczywiście ktoś w tej sztuce coś wie na pewno? Pozory wskazują, że może tak być. Oto małżeństwo w średnim wieku, czwórka dorosłych dzieci. Prowadzą zwykłe życie, tylko młodsza córka nadal mieszka z rodzicami. Ale jak to bywa, coś powolutku zaczyna się rozłazić w szwach. Ktoś postanawia wyprowadzić się z własnej rodziny. Ktoś odkrywa, że nie mieści się w skórze swojej płci. Ktoś nie może znieść własnej bezradności po utracie pracy. Najsilniejszej w rodzinie osobie, matce, która zawsze wie lepiej, także nie udaje się ocalić rozpadającej się wspólnoty. Bo tak naprawdę nikt z nas, nawet najbardziej kochających, niczego nie wie na pewno. Takie życie, tacy jesteśmy.

Cafe Bodo „Cafe Bodo - Umówiłem się z nią na dziewiątą”

8 lutego - Sala Koncertowa Portu Gdynia, Rotterdamska 9

„Cafe Bodo” to niezwykle koncert, w którym Eugeniusz Bodo i Hanka Ordonówna ozywają na scenie, śpiewając swoje największe przeboje: "Całuję twoją dłoń, madame", "Miłość ci wszystko wybaczy", "Umówiłem się z nią na dziewiątą" czy "Na pierwszy znak". Znakomici artyści wcielają się w role słynnych postaci. Tadeusz Seibert, finalista dziesiątej edycji "The Voice of Poland", występuje jako tytułowy Bodo, a Emilia Czekała zachwyca swoim głosem jako Hanka Ordonówna. Całość dopełniają sentymentalne dźwięki Orkiestry Symfoników Bydgoskich pod batutą Marka Czekały, które wprowadzą nas w magiczny nastrój tamtych lat. "Cafe Bodo" to więcej niż koncert - to wieczór pełen magii, muzyki i nostalgii, który pozwoli na chwilę zapomnieć o dzisiejszym świecie i przenieść się w magiczny świat przedwojennej Warszawy. Przyjdź i pocuj ten niezwykle klimat razem z nami! Wystąpią: Tadeusz Seibert - Bodo, Emilia Czekała - Ordonka, Orkiestra Symfoników Bydgoskich pod batutą Marka Czekały.



IZBA NOTARIALNA W LUBLINIE

Dominika Jakowiecka-Pawelec

LUBLIN

Kosmiczny koncert

„Muzyka nie z tej Ziemi: Holst & Williams” to wieczór, podczas którego w Filharmonii Lubelskiej zabrzmie zarówno klasyka muzyki symfonicznej, jak i kultowa muzyka filmowa o kosmicznej tematyce. Koncert odbędzie się w piątek 30 stycznia 2026 roku o godzinie 19:00 w siedzibie filharmonii przy ul. Marii Curie-Skłodowskiej 5 w Lublinie.

W pierwszej części usłyszysz słynny cykl „Planety” Gustava Holsta. Jest to siedem efektownych, bardzo obrazowych fragmentów, z których każdy poświęcony jest innej planecie Układu Słonecznego i oddaje jej charakter poprzez muzykę. Zaczyna się od groźnego, „marsowego” brzmienia i biegnie po liryczne, tajemnicze fragmenty, które wielu osobom kojarzą się z filmową muzyką science-fiction. Druga część wieczoru przyniesie suitę orkiestrową z „Gwiezdných wojen” Johna Williamsa, czyli rozpoznawalne tematy z filmów. Będą to marszowe, heroiczne melodie, liryczne tematy miłosne i dynamiczne sceny bitewne w wersji na dużą orkiestrę symfoniczną.

Wykonawcą będzie Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Lubelskiej pod batutą Sebastiana Perłowskiego, specjalizującego się m.in. w widowiskowych projektach łączących klasykę i muzykę filmową. Wieczór jest adresowany także do osób, które na co dzień nie słuchają muzyki poważnej - program jest bardzo przystępny, „filmowy” i łatwy w odbiorze, więc może być dobrym pierwszym kontaktem z koncertem symfonicznym.

Wystawa

Wystawa „**Monachijczycy. Gierymscy, Stryjeńska, Wierusz-Kowalski, Chełmoński i inni**” na Zamku Lubelskim pokazuje, jak ważnym miejscem dla polskich malarzy było w XIX wieku



Monachium, które oferowało im świetną edukację artystyczną i swobodę twórczą. Ekspozycja czynna jest od 22 listopada 2025 do 8 marca 2026 roku, więc w spokojny sposób można zaplanować jej odwiedzenie zimą lub na początku wiosny.

Na wystawie zobaczysz ponad 250 obrazów autorstwa 67 znakomitych artystów, m.in. Olgi Boznańskiej, Józefa Brandta, Teodora Axentowicza, Maurycego Gottlieba oraz braci Gieryskich. Szczególną atrakcją są obrazy wypożyczone z Muzeum Polskiego w Rapperswilu, prezentowane w Polsce po raz pierwszy w tak dużym, spójnym zestawie.

Kuratorzy podkreślają, że monachijska kolonia artystyczna była pierwszym tak silnym, zawodowym środowiskiem polskich twórców za granicą i ważnym etapem budowania nowoczesnej tożsamości narodowej w sztuce. W praktyce oznacza to, że zwiedzając wystawę, można prześledzić, jak z malarstwa historycznego, rodzajowego i realistycznego rodziły się nowe nurty i estetyki, które na trwałe wpisały się w europejską kulturę.

RADOM

Klasyka w Radomiu

W styczniu w Teatrze Powszechnym w Radomiu zobaczysz „**Śmierć komiwojażera**”. To poruszająca opowieść o Willym Lomanie - sprzedawcy, który całe życie wierzył w „amerykański sen”, a na starość zderza się z twardą rzeczywistością zawodową i rodzinną. Spektakl ten jest o marzeniach, które nie wytrzymują próby czasu, o presji sukcesu i o tym, jak trudno przyznać się przed sobą i bliskimi do porażki.

Inscenizacja radomskiego teatru podkreśla uniwersalność tekstu Millera. Z łatwością można przełożyć problemy bohaterów na dzisiejszy świat, w którym liczą się wyniki, pieniądze i wizerunek, a lęk przed brakiem sukcesu staje się ogromnym ciężarem. To klasyka dramatu zagrana w sposób nowoczesny, emocjonalny. Zamiast szkolnej „lektury na scenie” widz dostaje bardzo żywe, współczesne przedstawienie o rodzinie, pracy i godności. Spektakl grany jest na Dużej Scenie Teatru Powszechnego w Radomiu. Warto wybrać się choćby po to, by zobaczyć, jak klasyczny dramat potrafi odnaleźć się we współczesnych realiach. Wielu widzów wychodzi z poczuciem, że oglądało historię o sobie, a nie tylko o amerykańskim komiwojażerze sprzed kilkadziesiąt lat.



IZBA NOTARIALNA W RZESZOWIE

Paweł Białachowski

Pieśń karnawałowa

Maska dziś mówi prawdę,
choć usta ma zakryte,
a śmiech - choć lekki -
cięższy jest niż przysięga.

Tańczymy, bo noc krótka,
bo jutro zdejmujemy maski,
a każdy gest, zbyt śmiały,
stanie się wspomnieniem.

Dziś wolno nam być kim innym,
dziś wolno nie pamiętać,
lecz kiedy brzask zapuka
wrócimy do swych imion.

Więc śmiej się, serce, śmiej się,
nie pytaj, co zostanie:
karnawał nie obiecuje
nic więcej prócz tej jednej chwili.

W ten sposób pisał o karnawale **Carlo Goldoni**, znany XVII-wieczny wenecki prawnik i komediopisarz. Posłuchajmy go i bawmy się z nadchodzącym karnawalem na ile sił starczy ;) Przy tej okazji może zainteresują Was propozycje z Podkarpacia:

1. 02 styczeń 2026 r., godz. 19:00 - Operetki Czar - Koncert Noworoczny

Filharmonia Podkarpacka im. Artura Malawskiego w Rzeszowie
Rzeszów, ul. Chopina 30

Klasyczne arie i melodie operetkowe, idealna elegancka inauguracja kulturalnego roku. No cóż, jeżeli chcemy tak zacząć rok, a lubimy operetkę, to trzeba pójść. Dla koneserów ;)

<https://www.kupbilecik.pl/imprezy/158007/Rzesz%C3%B3w/Operetki+Czar+-+Koncert+Noworoczny/>

**2. 04 styczeń 2026 (poniedziałek), godz. 16:00 - Noworoczna Gala - Koncert Wiedeński**

Filharmonia Podkarpacka im. Artura Malawskiego w Rzeszowie

Rzeszów, ul. Chopina 30

Najnowsza edycja 2026 ogólnopolskiej trasy koncertowej „Noworoczna Gala - Koncert Wiedeński”! - magiczne, pełne kolorytu widowisko, nie mające sobie równych! - na scenie ponad 30-osobowy zespół najwybitniejszych Solistów, Orkiestry i baletu oraz Gość specjalny! Połączenie klasyki z rozrywką, które łączy pokolenia. Jak wyżej. Dla eleganckich koneserów ;))

<https://www.kupbilecik.pl/imprezy/169587/rzeszow/novoroczna.gala..koncert.wiedenski/>

3. 05 stycznia 2026 r., godz. 19:00 - Mietek Szcześniak - 40 lat na scenie

Filharmonia Podkarpacka im. Artura Malawskiego w Rzeszowie

Rzeszów, ul. Chopina 30

Nie każdy musi lubić Mietka Szcześniaka, ale trzeba przyznać, że to wyjątkowo utalentowany Artysta. Ma swój styl, co zostało docenione trzema Fryderykami. To jest dobry wynik! Warto poświęcić czas i posłuchać podsumowania jego artystycznych osiągnięć. Polecam!

<https://www.kupbilecik.pl/imprezy/176940/Rzesz%C3%B3w/Mietek+Szcze%C5%9Bniak/>

4 . 11 stycznia 2026 r. godz. 17.00, The Queen Symphonic - Orkiestra Queen

Filharmonia Podkarpacka im. Artura Malawskiego w Rzeszowie

Rzeszów, ul. Chopina 30

Powiadają, że QUEEN to najlepsza kapela rockowa w historii. Moim zdaniem miała ona charakter raczej eklektyczny (hard rock, rock progresywny oraz w pewnym stopniu muzyka pop), choć rzeczywiście to znakomity zespół. Projekt, który zrealizował Woytek Mrozek z Kennym Hooster'em jako wokalistą, jest pod wieloma względami wyjątkowy. Warto.

<https://www.kupbilecik.pl/imprezy/137527/Rzesz%C3%B3w/The+Queen+Symphonic>

5. 17 stycznia 2026 r. godz. 20.00, Encore, Burlesque!

Przemyśl, Buena Vista Club

Subtelne, kabaretowe widowisko burleski. Będzie lekko i atmosfera pełna elegancji, zmysłowości i niepowtarzalnej magii. Rzadko spotykane wydarzenie, dlatego też chyba warto to zobaczyć i posłuchać. Zapraszam do ciekawego miejsca jakim jest Beuna Vista Club w Przemyślu.

<https://www.kupbilecik.pl/imprezy/177861/Przemy%C5%9Bl/Encore%2C+Burlesque%21>

6. 21 stycznia 2026 r. - Natalia Szroeder i Anna Jurkiewicz - Kolędy

Filharmonia Podkarpacka im. Artura Malawskiego w Rzeszowie
Rzeszów, ul. Chopina 30

Dwie bardzo dobre piosenkarki, ze świetnymi głosami. Kto ma ochotę spędzić czas słuchając polskich i zagranicznych kolęd, to ten koncert jest dla nich.

<https://bilety.copa.pl/event/view/id/599171>

7. 18 stycznia 2026 r. - Porwanie - komedia Artura Barcisia

Dębica, Dom Kultury Mors, ul. Sportowa Nr 28

Tak, Artur Barciś to wybitny aktor i utalentowany reżyser. Kto go widział „na żywo” na scenie, ten wie to doskonale. Sądzę, że lekka komedia sytuacyjna to dobry wybór rodzinny lub na popołudniowy spektakl. Rozrywkowa komedia z dobrym tempem i mocnym starciem charakterów. Fajnie spędzony czas.

Obsada: Barbara Kurdej-Szatan / Katarzyna Ucherska / Milena Staszuk

Damian Kulec

/Antoni Pawlicki / Michał Meyer

Piotr Grabowski / Marcin Perchuć / Paweł Ciołkosz

Artur Barciś

Reżyseria: Artur Barciś

<https://www.kupbilecik.pl/imprezy/177944/D%C4%99bica/Porwanie+-+komedia+Artura+Barcisia/>

8. 08 lutego 2026 roku, godz. 15.30 i 18.30, „Wpadka” - spektakl komediowy

Filharmonia Podkarpacka im. Artura Malawskiego w Rzeszowie
Rzeszów, ul. Chopina 30

Tak piszą o spektaklu:

„Janek to polski spawacz z platformy. Wiertniczej. Dzielnie spawa, by móc połączyć koniec z końcem. Z Mają, która nieprzerwanie na niego czeka. Wyczekuje niczym Penelopa. Tęskni spragniona dotyku, bliskości i... dziecka. Lecz kiedy Janek wraca zmęczony z pracy na platformie, zasypia. Tymczasem Mikołaj, ten święty i ten prawdziwy, kolega Janka z liceum, w promocji przynosi Jankowi nie jedno dziecko, ale całą trójkę. I to każde z inną mamą. Kto jest ojcem? Oczywiście Janek. Tylko że Janek niczego nie pamięta. Czy można za jednym strzałem w promocji zrobić dwoje dzieci, a trzecie dostać gratis w kumulacji? Można, jeśli



strzałami Erosa kieruje Walentynkowy Amor - przebieraniec! I kto wychowa te dzieci? Jeśli chcesz się dowiedzieć na czym polega tajemnica potrójnie dobrej nowiny, obejrzyj „Wpadkę”, najzabawniejszą i najcieplejszą komedię sezonu.”

Obsada: Janek - Łukasz Płoszajski / Krzysztof Wieszczyk

Maja - Anna-Maria Sieklucka / Anna Gzyra-Augustynowicz

Kinga - Karolina Chapko / Joanna Moro

Mikołaj - Paweł Koślik / Michał Piróg / Sebastian Cybulski

Grażyna - Ewa Gawryluk / Małgorzata Lewińska

Twórcy: Autorzy - Michał Molka, Maciej Kowalewski

Reżyseria - Maciej Kowalewski

<https://www.kupbilecik.pl/imprezy/184491/Rzesz%C3%B3w/Wpadka>

9. 14 lutego 2025 r. , godz. 19.00, Multimedialne Show Walentynkowe

Filharmonia Podkarpacka im. Artura Malawskiego w Rzeszowie

Rzeszów, ul. Chopina 30

Rockowo-symfonicznego show Symphonica w Rzeszowie, największe rockowe hity, wykonane przez znakomitych artystów i orkiestrę Filharmonii Futura pod dyрекcją Mikołaja Błajdy. W programie znajdą się utwory zespołów takich jak Metallica, AC/DC, Iron Maiden, Queen, Nirvana i wielu innych.

Wystąpią znani artyści, w tym Łukasz Drapała, Damian Ukeje oraz Monika Pilarczyk.

Tak sobie myślę, że idealny koncert na Walentynki! Polecam ☺

<https://www.podkarpackikalendarz.pl/887-symphonica>

Kończy się nam 2025 rok. Nie był to łatwy czas. Jak pisał **William Butler Yeats**

w Drugim Przejściu: „...**Czysta anarchia szaleje nad światem (...),**

wszędzie wokół zatapiając obrzędy dawnej niewinności.

Najlepsi tracą wszelką wiarę, a w najgorszych kipi żarliwa i porywcza moc....”

Nie poddawajmy się jednak, bo jak pisał nieodżałowany Wojciech Młynarski:

„...**jeszcze w zielone gramy...**” Bawmy się zatem w karnawale, korzystajmy z ofert na

Podkarpaciu i w innych zakątkach naszego pięknego Kraju.

Tradycyjnie zapraszam na narty na Podkarpacie ☺

Niech żyje bal ☺



IZBA NOTARIALNA WE WROCŁAWIU

Anna Konopnicka - Pęk

STYCZEŃ 2026

GALA NOWOROCZNA – Viva Carnaval! Od Havany do Rio w Filharmonii Opolskiej

Orkiestra Filharmonii Opolskiej

Thaïs Morell - śpiew

Sofiel D'Ipino - śpiew

Przemysław Fiugajski - dyrygent

José Torres - prowadzenie koncertu

Grupa Taneczna Marajuja - pokaz tańca

Rozpocznij Nowy Rok 2026 w rytmach gorącego karnawału! Podczas tegorocznej Gali Noworocznej *Viva Carnaval! Od Havany do Rio* zanurzymy się w egzotycznych dźwiękach Ameryki Środkowej i Południowej. Usłyszemy energetyczne rytmy samby, rumbi, salsy i bossa novy, które rozgrzeją publiczność niczym brazylijskie słońce i kubańska fiesta. Program koncertu nawiązywać będzie do najbardziej znanych karnawałów świata - od roztańczonego Rio de Janeiro po tętniącą życiem Havanę.

Wyjątkowy charakter wieczoru podkreśli pokaz tańca w wykonaniu rewii *Marajuja* - grupy tanecznej, która zachwyca nie tylko perfekcyjną choreografią, lecz także olśniewającymi kostiumami rodem z największych karnawałów na świecie. Rewia *Marajuja* to widowisko, które łączy w sobie elegancję, energię i prawdziwy sceniczny blask. To wyjątkowa podróż przez świat tańca, muzyki i zmysłowych choreografii, inspirowana klimatem latynoskich nocy, paryskich kabaretów i nowoczesnych rewii estradowych. Na scenie zobaczymy profesjonalnych artystów w spektakularnych kostiumach, którzy zabiorą publiczność w barwne, dynamiczne show pełne emocji, rytmu i pasji. To nie tylko występ - to wizualna i muzyczna uczta, która na długo pozostaje w pamięci. Zachwyca, zaskakuje, wciąga *Marajuja* to rewia, obok której nie da się przejść obojętnie! Zapraszamy na wieczór pełen muzyki, tańca i radości życia – to idealny sposób, by powitać Nowy Rok w prawdziwie latynoamerykańskim stylu!

<https://filharmonia.opole.pl/wydarzenia/gala-noworoczna-karnawal-w-río-2/>

**Duo Bartosz Koziak i Krzysztof Książek. Scena Muzyki Polskiej w Filharmonii Opolskiej**

Duo Bartosz Koziak i Krzysztof Książek

Bartosz Koziak - wiolonczela

Krzysztof Książek - fortepian

Katarzyna Karwaczyńska - prelegent

W programie:

Fryderyk Chopin - Introdukcja i Polonez C-dur op. 3, na wiolonczelę i fortepian (9')

Fryderyk Chopin - Sonata g-moll op. 65, na wiolonczelę i fortepian (30')

przerwa (20')

Szymon Laks - Trois pièces de concert na wiolonczelę i fortepian (11')

Roman Ryterband - Triptyque contemporain na wiolonczelę i fortepian (11')

Aleksander Tansman - Fantaisie na wiolonczelę i fortepian (11')

<https://filharmonia.opole.pl/wydarzenia/duo-bartosz-koziak-i-krzysztof-ksiazek/>

Spektakl „Konsternacja” w Teatrze Jana Kochanowskiego - Premiera

Wracacie do swojego mieszkania. Ciemność. Nie zapłaciliście rachunku za prąd? Jedno z was uderza nogą w stolik. Przecież nigdy tu nie stał! Może przestawili go sąsiedzi, którzy mieli podlewać kwiaty pod waszą nieobecność? A może... to nie Wasze mieszkanie?

W dynamicznie zmieniającym się świecie bardzo łatwo zapomnieć o tym, kim się naprawdę jest. Panicznie więc łapiemy się podpowiedzi, które podsuwa nam otoczenie. Po czym, zagubieni w tornadzie sensów, narracji, emocji i odgrywanych ról, wpadamy w konsternację... Czy może uratować nas wybuch śmiechu? „Konsternacja” to zawrotna i dynamiczna komedia. To spektakl, który dotyka bolączek i wątpliwości ludzi żyjących w XXI wieku.

<https://teatropole.pl/spektakle/konsternacja/>

Spektakl "Przedwiośnie" w Teatrze Jana Kochanowskiego

Nowa adaptacja „Przedwiośnia” Stefana Żeromskiego nie oferuje prostych prawd ani oczywistych odpowiedzi. To „Przedwiośnie” widziane oczami weterana - mroczne i boleśnie aktualne. To podróż w głąb zranionej psychiki młodego Cezarego Baryki - człowieka, którego dojrzewanie przypadło na czas rewolucji i wojny. Okres naznaczony przez wielkie nadzieje, ale też śmierć i moralny rozpad. Wojenne traumy nie opuszczają Cezarego, który mentalnie nigdy nie wyszedł z okopu.



Czy postaci, które spotyka na swojej drodze nie są jedynie projekcjami rozbitego umysłu? Jego spojrzenie na świat, ludzi, przyszłość - wszystko przefiltrowane jest przez pryzmat PTSD i niemożność odnalezienia się w nowej, „odbudowującej się” Polsce.

<https://teatropole.pl/spektakle/przedwiosnie/>

Spektakl „Negatyw” w Teatrze Jana Kochanowskiego

Losy trójki bohaterów sprzeciwiających się faszyzmowi: Aktor Štefan Lux w 1936 roku jedzie do Genewy, aby zaprotestować przeciwko nazistowskim Niemcom; Żydowska fotografka Faye Schulman w 1943 roku zakopuje cenne negatywy; urodzeni w Trnawie pisarz Alfréd Wetzler i Rudolf Vrba uciekają w 1944 roku z obozu koncentracyjnego, aby spisać jedno z kluczowych świadectw XX wieku.

Spektakl Negatyw: Wetzler, Vrba, Schulman, Lux w reżyserii Dávida Paški, powstaje jako międzynarodowa koprodukcja z okazji 80. rocznicy zakończenia II wojny światowej. To wspólne przedsięwzięcie Teatru im. Jana Kochanowskiego w Opolu, Teatru Jána Palárika w Trnawie (Słowacja) oraz Digital Theatre Academy w Dortmundzie (Niemcy).

<https://teatropole.pl/spektakle/negatyw/>

Spektakl "Mistrz i Małgorzata" w Teatrze Kochanowskiego

Czy w świecie bez Boga jest miejsce dla Szatana? Woland oraz jego tajemnicza świta przybywają do radzieckiej Rosji lat 30 XX w. Do świata pełnego opresji, w którym metafizyczny handel z Diabłem zdaje się jedyną realną szansą na odzyskanie wolności. Nic nie jest jednak za darmo, tak jak nic nie jest dane człowiekowi raz na zawsze. Jak nasza dzisiejsza rzeczywistość przejrzy się w „Mistrzu i Małgorzacie”? W powieści, której potęga wyobraźni staje się tunelem do rozmyślań filozoficznych przeplatanych żywiołem zabawy?

Arcydzieło światowej literatury w inscenizacji Janusza Opryńskiego pozwala na nowo odkryć pociągającą złożoność świata Michaiła Bułhakowa. Świata, w którym światło nie może istnieć bez ciemności, tak jak dobro nie narodzi się bez zła. Spektakl dla widzów powyżej 16 r. życia.

<https://teatropole.pl/spektakle/mistrz-i-malgorzata/>

Spektakl "Kotka na gorącym, blaszanym dachu" w Teatrze Jana Kochanowskiego

Podobno z rodziną najlepiej wychodzi się na zdjęciach. Bądźmy więc łaskawi i przyjrzyjmy się zdjęciu rodzinnemu familii największych plantatorów bawełny w delcie Missisipi. Widzimy



postawnego, zdecydowanego ojca, wpatrzoną w niego matkę, dwóch przystojnych synów z pięknymi żonami i piątkę wesółych, żywotnych wnucząt - szóste w drodze. Co jednak kryje się za tą fasadą?

Arcydzieło współczesnej dramaturgii, „Kotka na gorącym, blaszanym dachu”, opowiada o jednej nocy, w czasie której nagle spadają maski i namacalnie dają się wyczuć wszystkie kłamstwa i uprzedzenia, tajemnice i podejrzenia, które do tej pory spajały rodzinę. A wtedy, zamiast pięknej idylli, na zdjęciu rodzinnym zaczyna być widoczny strach przed przyznaniem się do własnej orientacji seksualnej, zamykanie oczu na alkoholizm dziecka, nienawiść i żal, który toczy wszystkie gałęzie tego genealogicznego drzewa. Spektakl jest wiwisekcją procesu dziedziczenia traum, kłamstw, (współ)uzależnień i wszystkiego tego, co możemy dostać w rodzinnym spadku, nawet jeśli nikt nam tego nie zapisze w testamencie.

<https://teatropole.pl/spektakle/kotka-na-goracym-blaszanym-dachu/>

Spektakl "Instytut" w Teatrze Kochanowskiego

Spektakl zrealizowany w ramach sceny inicjatyw aktorskich.

W środku dużego miasta w Polsce, w środku jego środka, w centrum jego centrum, stoi stara przedwojenna kamienica. Na domofonie widnieje napis Instytut. Na piątym piętrze, w mieszkaniu określanym tą nazwą, mieszka Agnieszka - od niedawna właścicielka mieszkania - wraz z czwórką innych osób. Pewnej leniwej niedzieli ktoś zamyka mieszkanie nie zostawiając lokatorom możliwości wyjścia. Nikt ich nie słyszy, nie mają jak uciec ani jak wezwać pomocy.

Kto ich zamknął? Lokatorzy mówią na nich Oni. Doszukują się w nich swoich osobistych wrogów. Jednak kim są i czego chcą Oni? Prawda może okazać się mroczniejsza niż się wydaje.

Bohaterowie spektaklu na podstawie powieści Jakuba Żulczyka poznali się w barze i choć pochodzą z różnych środowisk, zamieszkali razem. Mają zawieszone życiorysy, żyją w międzyczasie - od jednej zakrapianej nocy do drugiej. Teraz jednak muszą wydostać się z Instytutu, własnych czterech kątów, jedynej spokojnej przystani w niepewnych czasach.

Atmosfera gęstnieje, psują się układy nerwowe, wewnątrz grupy rośnie napięcie. Na domiar złego, zaczyna dawać znać o sobie przeszłość. Być może zawsze chodziło o coś więcej.

<https://teatropole.pl/spektakle/instytut/>

Kino dokumentalne – nasza miłość! Zimowy cykl filmowy w Kinie Meduza

W ramach akcji „PISF & MDAG: kino dokumentalne - nasza miłość!” zapraszamy Was na pokazy najlepszych polskich filmów ostatnich dwóch dekad. To prawdziwe klasyki polskiego dokumentu, które warto znać, a jeśli już je znacie, warto do nich wrócić.

Akcja jest częścią świętowania 20-lecia Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej, który zaprasza w tym wyjątkowym roku na filmową podróż przez ostatnie dwie dekady - czas, w którym polskie filmy dokumentalne zdobywały najważniejsze nagrody i podbijały serca widzów na całym świecie. Współorganizatorem wydarzenia jest festiwal Millennium Docs Against Gravity, który od ponad 20 lat popularyzuje w Polsce kino dokumentalne i wyrósł na jedną z największych imprez poświęconych tej dziedzinie na świecie.

Oto filmy, które zobaczycie u nas wraz z datami pokazów:

Symfonia fabryki Ursus, reż. Jaśmina Wójcik (2018) - 2 stycznia 2026

Księżę i Dybuk, reż. Elwira Niewiera, Piotr Rosołowski (2017) -3 stycznia 2026

Nadejdą lepsze czasy, reż. Hanna Polak (2015) - 9 stycznia 2026

Skąd dokąd, reż. Maciej Hamela (2023) - 10 stycznia 2026 /

Wanda Rutkiewicz. Ostatnia wyprawa, reż. Eliza Kubarska (2024) -16 stycznia 2026

<https://kinomeduza.pl/kino-dokumentalne-nasza-milosc/>

LUTY 2026

Karol Szymanowski Quartet w Filharmonii Opolskiej

Koncert prezentuje panoramę polskiej muzyki kameralnej, łącząc dzieła renesansowe z nowoczesnymi brzmieniami XX i XXI wieku. Program oparty jest na kontrastach - z jednej strony refleksyjne i sakralne chorały Wacława z Szamotuł, z drugiej ekspresyjne, pełne emocji kwartety Panufnika, Pendereckiego i Tansmana. Całość zamyka nastrojowe i dynamiczne Nocturne & Tarantella Karola Szymanowskiego w aranżacji Myroslava Skoryka.

Program koncertu zbudowany jest na zasadzie przenikania się epok - spokojne, sakralne chorały Wacława z Szamotuł tworzą oś dramaturgiczną, oddzielając ekspresyjne dzieła XX i XXI wieku. To symboliczny dialog dawnych i współczesnych twórców, pokazujący, jak polska muzyka ewoluowała na przestrzeni wieków. Program nie tylko prezentuje polskie dziedzictwo muzyczne, ale także inspirowe do refleksji nad relacją między dawnymi i współczesnymi formami artystycznego wyrazu.



Karol Szymanowski Quartet
Agata Szymczewska - skrzypce
Robert Kowalski - skrzypce
Volodia Mykytka - altówka
Gustaw Bafeltowski - wiolonczela
Jakub Karmelita - prelegent

W programie:

Wacław z Szamotuł - Nakłoń Panie (4') [opr. na kwartet smyczkowy - Włodzimierz Sołtysik]
Krzysztof Penderecki - IV Kwartet smyczkowy (9')
Wacław z Szamotuł - Kryste, dniu naszej światłości (4') [opr. na kwartet smyczkowy - Włodzimierz Sołtysik]
Andrzej Panufnik - III Kwartet smyczkowy Wycinanki (14')
przerwa (20')
Wacław z Szamotuł - Błogosławiony człowiek (4') [opr. na kwartet smyczkowy - Włodzimierz Sołtysik]
Aleksander Tansman - IV Kwartet smyczkowy (16')
Wacław z Szamotuł - Już się zmierzcha (5') [opr. na kwartet smyczkowy - Włodzimierz Sołtysik]
Karol Szymanowski - Nokturn i tarantella op. 28, na skrzypce i fortepian (14') [opr. na kwartet smyczkowy - Myroslav Skoryk]
<https://filharmonia.opole.pl/wydarzenia/karol-szymanowski-quartet/>

LED-ZEPPELIN SHOW by Zeppelinians w NCPP

Zapraszamy na dwugodzinną podróż przez historię jednej z największych legend Rocka. Kto już był na koncercie Zeppelinians wie czego się spodziewać. Kto Zeppelinians jeszcze w akcji nie widział niech przygotuje się na Show pełne emocji i niesamowitej energii.

Sala kameralna NCPP
ul. Piastowska 14A, Opole, Poland
Otwarcie sali, godz. 19:30
Początek koncertu, godz. 20:00

Zeppelinians powstał z miłości do muzyki LED ZEPPELIN. Założony w 2016 roku przez fanów oraz profesjonalnych muzyków. To czterech wyśmienitych instrumentalistów, oraz zjawiskowy wokalista, którym jest Maksymilian Kwapien (finalista 9 edycji The Voice of Poland). Mają na koncie występy w Polsce, jak i za granicą. Działalność zespołu została dostrzeżona m.in. przez jednego z najbardziej znanych, i najdłużej pracujących redaktorów Polskiego Radia, Piotra



Kaczkowskiego, za sprawą którego można było usłyszeć utwory LED ZEPPELIN w wykonaniu Zeppelinians na antenie Radiowej Trójki oraz Radia 3/5/7. Zespół można było również usłyszeć na antenie Polskiego Radia Gdańsk, Radia Opole, Radia Sygnały oraz w innych rozgłośniach radiowych.

https://ncpp.opole.pl/kup-bilet/led-zeppelin-show-by-zeppelinians_1111.html

Koncert z muzyką Astora Piazzolli w Filharmonii Opolskiej

Andrysek Tango Quintette

Serdecznie zapraszamy na koncert z muzyką Astora Piazzolli to spotkanie z niezwykłym światem tanga nuevo - gatunku, który na zawsze odmienił oblicze muzyki XX wieku. Piazzolla (1921-1992), mistrz bandoneonu i wybitny kompozytor, połączył w swojej twórczości tradycję argentyńskiego tanga z elementami jazzu, muzyki klasycznej i współczesnej. Jego dzieła zachwycają bogactwem barw, intensywną emocjonalnością, wirtuozerią i wyjątkową dramaturgią. Podczas koncertu usłyszymy zarówno nastrojowe, pełne nostalgii utwory, jak i porywające, rytmiczne kompozycje, w których pasja przeplata się z subtelną lirycznością. Muzyka Piazzolli przenosi słuchacza w przestrzeń, gdzie melancholia spotyka się z energią, a intymna opowieść o ludzkich uczuciach zyskuje uniwersalny wymiar. To wieczór, w którym tango ukazuje się nie tylko jako taniec, lecz także jako głęboka forma artystycznej ekspresji - odważna, innowacyjna i ponadczasowa.

Andrysek Tango Ensemble

Kameralny zespół muzyczny, który z pasją odkrywa i prezentuje niezwykły świat argentyńskiego tanga. Tworzą go wybitni instrumentalści: Marek Andrysek (akordeon), Ewa Andruszkiewicz (skrzypce), Marek Nosal (gitarra), Piotr Kopiński (fortepian), Łukasz Bebtót (kontrabas) i Michał Żymełka (instrumenty perkusyjne). Artyści ci łączą bogate doświadczenie sceniczne, działalność koncertową i pedagogiczną z zamiłowaniem do muzyki Astora Piazzolli oraz szeroko rozumianego Tango Nuevo. W repertuarze zespołu znajdują się zarówno klasyczne kompozycje tanga, jak i dzieła Piazzolli - pełne pasji, melancholii i dramatyzmu, w których tradycja spotyka się z nowoczesnością. Interpretacje Andrysek Tango Ensemble cechuje wysoka kultura wykonawcza, precyzja i wyjątkowa dbałość o barwę, a zarazem wirtuozeria, spontaniczność i świeżość, które nadają ich koncertom szczególną energię. Zespół regularnie występuje na festiwalach muzycznych oraz w salach koncertowych spotykając się z entuzjastycznym przyjęciem publiczności. Jego koncerty są podróżą w świat tanga - muzyki pełnej ekspresji, emocji i głębokiego piękna.

<https://filharmonia.opole.pl/wydarzenia/astor-piazzolla-mozart-milongi-andrysek-tango-ensemble-zaprasza-na-koncert/>



Walentynkowy Koncert Muzyki Filmowej w Filharmonii Opolskiej

Orkiestra Filharmonii Opolskiej

Chór Filharmonii Opolskiej

Żaneta Plotnik-Krumpietz - prowadzenie koncertu

<https://filharmonia.opole.pl/wydarzenia/walentynkowy-koncert-muzyki-filmowej-37/>

Film „Głos Hind Rajab” w Kinie Studio MDK

Głos Hind Rajab

reżyseria: Kaouther Ben Hania

obsada: Clara Khoury, Saja Kilani, Motaz Malhees

produkcja: Francja, Tunezja 2025

nagrody: Grand Prix Jury - Srebrny Lew na festiwalu w Wenecji, nagroda publiczności na festiwalu w San Sebastián, nagroda publiczności na Warszawskim Festiwalu Filmowym

29 stycznia 2024 roku Wolontariusze Czerwonego Półksiężyca otrzymują zgłoszenie alarmowe. Sześciolatnia dziewczynka jest uwięziona w samochodzie pod ostrzałem w Strefie Gazy i błaga o ratunek. Starając się utrzymać z nią łączność, robią wszystko, co w ich mocy, aby wysłać do niej karetkę. Dziewczynka nazywała się Hind Rajab...

„Głos Hind Rajab” to najnowsze dzieło twórczyni nominowanych do Oscara „Czterech córek”. To opowieść bardzo współczesna, aktualna i jednocześnie ponadczasowa - gdzie wybrzmiewają niezgoda na krzywdę dziecka i pochwała wielkich bohaterów codzienności - ratowników medycznych - gotowych walczyć o życie drugiego człowieka na przekór wojnie i machinie biurokracji.

<https://mdk.opole.pl/kino-studio.html>

Koncert: Ciepliński/Bies Duo w Filharmonii Opolskiej

W programie:

Krzysztof Penderecki - Preludium na klarnet solo (3')

Mieczysław Wajnberg - Sonata na klarnet i fortepian op. 28 (21')

Witold Lutosławski - Preludia taneczne na klarnet i fortepian (11')

Karol Szymanowski - Pieśni księżniczki z baśni op. 31, na klarnet i fortepian (20') [opr. na

klarnet i fortepian - Tymoteusz Bies]

Krzysztof Penderecki - Trzy miniatury na klarnet i fortepian (5')

<https://filharmonia.opole.pl/wydarzenia/cieplinski-bies-duo/>

Kosma Król w NCPP

Kosma Król to jeden z najciekawszych młodych głosów warszawskiej sceny rapowej. Jego muzyczna pasja opiera się na freestyle'u, którym zajmuje się od ponad pięciu lat. W lutym 2025 roku, we współpracy z producentem Kanią, wydał swój pierwszy pełnoprawny album, zatytułowany „Polot”. Projekt jest świadectwem jego rozwoju artystycznego, łączy różnorodne brzmienia z przemyślaną liryką i flow.

Na jesień 2025 roku rusza w swoją pierwszą solową trasę, gdzie część miast została wyprzedana tygodnie przed jej startem. We wrześniu wystąpił jako gość specjalny na koncercie „Polskie Konstelacje” pod batutą Radzimira Dębskiego (JIMKA), z udziałem Amabile Philharmonic Orchestra. Artysta zdążył już zagrać na największych festiwalach, takich jak Open'er i BitterSweet, oraz wziąć udział w trasie Hidden Gems.

Na koncertach przyciąga publiczność energią, szczerością i wyjątkowym kontaktem ze słuchaczami.

https://ncpp.opole.pl/kup-bilet/kosma-krol_1102.html

Koncert: Michał Bajor Recital - Piosenki, które lubię w Filharmonii Opolskiej

Kolejny recital Michała Bajora nosi tytuł „Piosenki, które lubię”. W ciągu ostatnich tras koncertowych, z piosenkami z albumu „No, a ja?”, usłyszeli Państwo utwory wybrane z dawniejszego repertuaru Artysty, przeplatane nowymi kompozycjami i tekstami Michała. W trakcie przeszło dwóch sezonów padało wiele pytań i muzycznych sugestii na temat tytułów piosenek, które chcieliby Państwo usłyszeć.

A zatem Michał Bajor, z kilkuset napisanych dla niego utworów, wybrał kolejnych kilkanaście, które lubi szczególnie, a na których usłyszenie Państwo czekają. Od Chciałbym, przez La Boheme, po Moją miłość największą. Będzie też kilka nowych, nieznanych Państwu muzyczno-literackich niespodzianek w wykonaniu Artysty.

<https://filharmonia.opole.pl/wydarzenia/michal-bajor-recital-piosenki-ktore-lubie-2/>



Zenon Chudek

WARTO RZUCIĆ OKIEM

Położona niedaleko wybrzeża Adriatyku, w południowej części region Friuli,

Aquileia

była niegdyś jednym z największych miast Imperium Rzymskiego, liczącym ponad 100.000 mieszkańców. Założona w II w.p.n.e. przez Rzymian w celu kontrolowania wschodniej części Galii Przedalpejskiej szybko rozwinęła się w wielkie centrum handlu (m.in. bursztynem pochodzącym z Bałtyku i Morza Północnego), a także produkcji żelaza. Będąca obecnie zaledwie strumieniem Natisone-Torre stanowiła w tamtych czasach arterię wodną dostępną dla dużych statków handlowych. W tym znaczącym mieście przebywał przez pewien czas Juliusz Cezar, a cesarz August podejmował tu w 10 r.p.n.e. króla Heroda, który zawdzięczał mu koronę Judei. Także z punktu widzenia chrześcijan miasto było bardzo ważne: podobno lokalny kościół został założony przez samego św. Marka Ewangelistę; przybył tu także w swoim czasie św. Paweł. Choć te akurat wiadomości nie są udokumentowane historycznie, to faktem jest, że począwszy od IV w.n.e. Aquileia była ważnym centrum religijnym i przewodziła w walce z nękającymi Kościół herezjami, głównie z arianizmem.

Dla Polaków ciekawe zapewne będzie, że właśnie stąd wychodził „Bursztynowy Szlak”, na którego drugim końcu znajdował się Bałtyk. Przewożono nim nie tylko bursztyn, ale i złoto oraz niewolników (spokojnie: „nasi” nie mieszkali jeszcze wtedy nad Wisłą i Odrą).

Kres świetności miasta położył władca Hunów Attyła, zwany „Biczem Bożym”, który w roku 452 n.e. po długim oblężeniu zdobył je i doszczętnie zniszczył. Podobno było tak, iż widząc, że nie będą w stanie obronić miasta przed potężną armią Hunów, pewnej ciemnej nocy mieszkańcy poustawiali na murach zrobione z czego popadnie manekiny zaopatrzone w broje, a sami ubrani na czarno wsiedli na statki z czarnymi żaglami i odpłynęli na pobliską wyspę, gdzie założyli istniejące do dziś miasto Grado. Kiedy na drugi dzień Attyła zorientował



się w podstępnie z wściekłości i poczucia bezsilności (Hunowie nie byli obeznani z nawigacją po morzu) rozkazał zburzyć i spalić miasto.

Dopiero w IX wieku na gruzach metropolii powstało niewielkie miasteczko będące przez wiele lat siedzibą patriarchy, głowy największej w średniowieczu diecezji obejmującej rozległe tereny północnej Italii, część Bawarii, Tyrolu, Austrii oraz Węgier. Patriarchat przetrwał, oczywiście bardzo okrojony terytorialnie, aż do XVIII wieku, kiedy papież na jego miejsce utworzył dwa arcybiskupstwa: w Udine i w Gorycji.

Największym skarbem współczesnej Aquilei, będącej zaledwie wioską liczącą sobie trochę ponad 3000 mieszkańców, jest bez wątpienia **bazylika** wzniesiona w IV w. na miejscu willi rzymskiej a odbudowana po zniszczeniu przez Attyłę w IX w. Jej surowy zewnętrzny wygląd zupełnie nie zapowiada wspaniałych przeżyć jakich się doznaje po wejściu do środka. Pokrywająca 760 m² podłogi, największa mozaika paleochrześcijańska w Kościele zachodnim, wpisana w 1998 roku na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO (wraz z resztą pozostałości historycznych miasta) robi ogromne wrażenie. Powstała w IV wieku, podzielona jest na 10 kwadratów (tylko tyle przetrwało w nawie kościoła), w środku których znajdują się obrazy przedstawiające m.in. „Walkę koguta z żółwiem”, gdzie kogut, jako zwierzę kojarzące się ze światłem nowego dnia symbolizuje Chrystusa, zaś żółw - Zło. Ta unikalna w Kościele symbolika zaczerpnięta została z kultu Mitry, przez wiele wieków groźnego rywala chrześcijaństwa. Pozostałe pola zawierają portery dobroczyńców Kościoła, sceny religijne, personifikacje pór roku, rośliny, zwierzęta i in. Wspaniale przedstawiona została historia Jonasza połkniętego przez morskiego potwora, a potem w cudowny sposób wyrzuconego na brzeg. W bazylice zobaczyć można także kolumny z XI wieku, freski z XI do XIV wieku, sarkofagi...

W absydzie znajduje się tron patriarchy, zwany „Cattedra di Poppona” oraz fresk z XI wieku przedstawiający m.in. świętych związanych z Aquileją. Takiego zbioru dziwnych imion jak tujejsze jeszcze nie spotkałem: Ermacora, Fortunato, Taziano, Canzio, Canziano, Canzianilla i Proto... Pod ołtarzem jest krypta pokryta w całości freskami z XII wieku przedstawiającymi początki Kościoła w Aquilei, od misji św. Marka do wyświęcenia na biskupa najpierw Ermacory, a następnie Fortunato i ich śmierci męczeńskiej.

Zaskakujący jest fakt, że duża część pierwotnego kościoła znajduje się obecnie poza jego aktualnym, sakralnym pomieszczeniem. Małe drzwi po lewej stronie prowadzą do niezwykłego miejsca powstałego na skutek wybudowania wielkiej dzwonnicy na terenie pokrytym resztą IV-wiecznych mozaik. Obchodząc wokół jej mur można podziwiać pozostałości domów i budynków rzymskich, a także niezwykle mozaikowe obrazy, takie jak „Królik”, „Kozioł z pastorałem” czy „Krab na palmie”.



Po wyjściu z bazyliki warto przyjrzeć się właśnie owej **dzwonnicy** (XI wiek) o wysokości 73 metrów. Można wyjść na jej szczyt (po 150 stopniach) i podziwiać widok z morzem w tle. Naprzeciw drzwi do bazyliki znajduje się wejście do **baptysterium** pozbawionego prawie zupełnie ozdób, po którego lewej stronie można zza szyby pooglądać dalsze mozaiki, z których część, moim zdaniem, przedstawia roślinożerne dinozaury.

Warto zwiedzić położone przy głównej ulicy **Muzeum Archeologiczne** posiadające zaskakująco interesujące zbiory, a także położone trochę na uboczu **Muzeum Paleochrześcijańskie**, którego chlubą jest jeden z największych w Italii zbiorów inskrypcji z początków Kościoła. Ciekawe są również pozostałości **dawnego portu** z nabrzeżem kamiennym o długości 300 metrów, a zupełnie odłotowe jest to, że przejeżdża się tu samochodem przez środek starożytnego **forum** jako, że współczesna droga to główna ulica rzymskiej Aquilei. Prowadzi ona z północy w stronę morza i ciągle nosi nazwę „Iulia Augusta”. Przebiega ona obok ruin starożytnych budynków - ofiar Huna Attyli oraz mauzoleum z I w.n.e. o wysokości 17 metrów.

Jeśli chodzi o sprawy kulinarne,

to mógłbym polecić trattorię „La Colombara”, która mieści się przy bocznej drodze odchodzącej od forum i serwuje naprawdę porządne dania. Ciut dalej jest miejsce z domową kuchnią zwane „Alla frasca”, prowadzone przez rodzinę Tarlao produkującą również wino.

Na kawę i słodczyce warto wybrać się do „Il Mosaico” położonego vis-à-vis bazyliki. Wybór deserów jest tu ogromny a kawa doskonała. Właściciele prowadzą także kursy robienia ciast i innych wypieków. Pięknie jest siedzieć przy stoliku na zewnątrz rozkoszując się ciastkiem i kawą, przyglądając się zielonej łące, z której wyrastają białe, rzymskie kolumny i potężne, jasnoczerwone mury kościoła.

Dolce vita!

I jeszcze cytaty:

*„Jeśli chcecie podróżować radośnie, tak jak ja to lubię,
znajdźcie sobie jakiś Włochów jako kompanów podróży”.*

(Ernest Hemingway)



GDY WSZYSTKO SIĘ WALI

Marcin Olszewski

GDY WSZYSTKO SIĘ WALI

Pozornie zwyczajny dzień z życia **Steve'a**, dyrektora ośrodka przeznaczonego dla trudnej młodzieży. Placówka jest prowadzona w ramach nowatorskiego programu. Jego orędownikami są wspomniany Steve i grupa podobnych mu zapaleńców. Pedagogów z powołania, chcących udowodnić, że nawet objęci społeczną anatemią nastolatkomie, mogą pokonać traumy i nałogi po to, by zyskać szansę powrotu na normalne tory.

Steve przekracza próg ośrodka, po czym wszystko zaczyna się sypać. Okazuje się, że po korytarzach buszuje ekipa filmowa. Jej reżyser chce bowiem nakręcić dokument opowiadający o funkcjonowaniu placówki. Steve jednak na amen o tym zapomniał, toteż z marszu wpada w koszmarny zamęt. Naturalnie, chaos jest tu elementem codziennej rutyny, lecz obecność wścibskich filmowców podkreśla go do maksimum.

Kamera podąża za bohaterem, ukazując jego kolejne perypetie. A trzeba przyznać, że tych Steve ma bez liku. Scysje między wychowankami. Ich ogólna awersja do jakiegokolwiek współpracy. Wertepy w relacjach z resztą nauczycieli. Na deser natomiast, wieści, które wpędzają w popłoch wszystkich pracowników, a naszego protagonistę w szczególności. Otóż z uwagi na koszty oraz sceptycyzm władz, ośrodek ma zostać zamknięty, zaś horyzont jego działalności skurczy się do zaledwie kilku miesięcy.

Informacja ta spada na Steve'a jak grom z jasnego nieba. Oznacza bowiem, że cały jego administracyjny i pedagogiczny trud pójdzie na marne. I to nie przez niesłusność założeń tworzonej placówki, lecz wskutek kalkulacji politycznych decydentów. Scena, w której obserwujemy bohatera oraz jego współpracowników, chwilę po tym, gdy pojęli grozę sytuacji, szarpie za emocjonalne struny i wzbudza naturalny odruch buntu. Buntu wymieszanego z gniewem i poczuciem bezcelowości dalszego trudu.



Kluczową rolę dla zaangażowania widza w przedstawianą opowieść, odgrywa tu sposób prowadzenia narracji. Rwany, dynamiczny montaż, ciągły ruch, a także multum zdarzeń, jakimi bombarduje nas reżyser, doskonale służą wspomnianemu celowi. Pokazują ogrom wyzwań, z którymi Steve mierzy się dosłownie każdego dnia. Wyzwań, dodajmy, stopniowo drenujących psychikę bohatera.

Dyrektor ośrodka wpada z jednej kabały w następną. Ugasiwszy jakiś pożar, niemal natychmiast pędzi ku nowemu kryzysowi. Wychowankowie szkoły są natomiast wybitnie nieskorzy do jakiegokolwiek współpracy. Nic dziwnego, to bowiem banda prawdziwych oryginałów. Właściwie każdy z nich ma kryminalną przeszłość, a ich lista dysfunkcyjnych skłonności, przeżytych traum i emocjonalnych batalii, mogłaby zapełnić kilka pełnometrażowych dokumentów o losach trudnej młodzieży.

Szalone tempo i gęszcz różnorodnych problemów, jakimi zasypywany jest biedny Steve, unaoczniają również mentalne wypompowanie protagonisty. W chwili, gdy porywa go nurt codziennych problemów, dostrzegamy, że mężczyzna zdaje się balansować na granicy, za którą czeka zupełny psychiczny rozpad. Niejednokrotnie obserwujemy sceny, gdy przeczuwamy, że lada moment nastąpi psychiczny krach bohatera, a oczyma wyobraźni widzimy go zwiniętego w kłębek, grzęznącego w ponurym poczuciu bezradności. To jednak nie następuje, ponieważ bohater dalej skutecznie swój nerwowy bieg przez płotki obliczony na małe osiągnięcia oraz niewielkie, acz regularnie wykonywane kroki. Właśnie te momenty mają w sobie jakiś katartyczny pierwiastek. Pozwalają dostrzec ciche bohaterstwo protagonisty subtelnie oddane przez Cillian Murphy'ego. Stanowią tym samym jeden z głównych atutów filmu. Sekwencje skupione na podążaniu za Steve'em, bez końca zajętych rozbieraniem kolejnych bomb, to zatem majstersztyk wciągającego i jednocześnie niezwykle organicznego, opowiadania historii.

Z tym wątkiem łączy się artystyczna skala pierwszoplanowej roli. W najnowszym filmie Tima Mielants'a **Cillian Murphy** daje piekielnie błyskotliwy popis swojego talentu. Myślę, że to jeden z ciekawszych występów w dorobku irlandzkiego aktora. Steve w jego interpretacji nie jest postacią większą niż życie. Wręcz przeciwnie. Robi wrażenie stonowanego i trzymającego nerwy na wodzy, niezależnie od tego jak ekstremalna jest sytuacja. Dyrektor placówki to szalenie złożona postać. Pełna wewnętrznych konfliktów i dylematów. Zarazem krucha i zadziwiająco zdeterminowana w dążeniu do celu. Delikatna i obdarzona niebywałą wrażliwością.

Film pokazuje cenę, jaką Steve płaci za swoje poświęcenie. Mentalne i fizycznie wyczerpanie. Brnięcie przez coraz głębsze epizody depresji. Wzmagające się przeświadczenie o własnej



bezradności w obliczu istnej kohorty problemów. Wreszcie ucieczka w alkohol i leki jako antidotum na chwile najgorszych kryzysów. **Wielkość Cilliana Murphy'ego** polega na tym, że w wiarygodny sposób zdołał spiąć ową mnogość emocjonalnych rejestrów. Wielobarwna osobowość jego bohatera jest wyrażona nie dzięki heroicznym czynom czy patetycznym monologom, ale poprzez drobne gesty, spojrzenia i wewnętrzne przesilenia zachodzące niejako podskórnie, płynnie wynikając z całego ciągu wydarzeń.

Od pierwszych minut filmu, główny akcent jest położony na podążanie za protagonistą i obserwowanie tego, jak radzi sobie, przytłoczony ciągle rosnącą górą problemów. Sekwencje z jego udziałem przeplatają urywki wywiadów udzielanych przez wychowanków placówki. Fragmenty te stanowią jednak wyłącznie pewnie urozmaicenie i chwilowe zogniskowanie uwagi na odmiennej perspektywie. Sęk w tym, że mniej więcej od połowy filmu historia rozdziela się na dwie odrębne linie narracyjne. Do tego twórcy serwują nam między innymi sceny z sesji terapeutycznych wychowanków oraz fragmenty wspomnianych wywiadów. Scenariusz zaczyna wtedy śmieiej ukazywać punkt widzenia **Shy'a**, jednego z uczniów Steve'a, zmagającego się z autodestrukcyjnymi zachowaniami i próbami ulepienia swojej tożsamości na nowo. Poznajemy więc nastolatka, który ewidentnie stoi u progu swoistego przesilenia, a scenariusz stara się stworzyć fabularną podbudowę pod punkt kulminacyjny jego historii, dając odpowiedź na to, czy młodzieńcowi uda się zwalczyć dręczące go kryzysy.

Równolegle do tego wątku, obserwujemy serię scen ze Steve'em, pozostałymi uczniami oraz pracownikami szkoły. Niestety w moim odczuciu, nie służy to ogólnemu odbiorowi produkcji. Odniosłem wrażenie, że historia ukazana w filmie, od pewnego punktu traci wyrazisty charakter. Rozproszenie narracji na dwie perspektywy, przeplatane w dodatku wydarzeniami z udziałem szeregu innych postaci, sprawia, że historia traci punkt ciężkości i tym samym naczelny wątek, mogący nadać ramy całej opowieści. Ostatecznie, film nie do końca wie, czym chce być. Historię Steve'a, desperacko pragnącego ocalić szkołę ufundowaną na jego pedagogicznym *credo*? Prezentacją osobistej walki Shy'a? A może próbą naświetlenia tragizmu położenia wszystkich tych, którzy decydują się na działanie w kontrze wobec systemu? Oczywiście rozumiem intencje twórców. Mam bowiem wrażenie, że chcieli ukazać mozaikę punktów widzenia bohaterów uwikłanych w walkę o stworzenie siebie na nowo, beznadziejną w oczach ogółu, ale mającą głęboki sens w opinii garstki pedagogów z powołania.

Jak jednak wspomniałem, ten zabieg nie służy najnowszemu dziełu Tima Mielantsa. Czyni go dość chaotycznym zlepkiem migawek, które dają jedynie chwilowy wgląd w sytuację poszczególnych postaci. Niesie to ze sobą jeden kluczowy mankament. Otóż, żaden z wątków poruszanych przez „Steve'a” nie ma szansy wybrzmieć dostatecznie mocno. A w każdym razie w sposób, który oddawałby sprawiedliwość duetowi bohaterów, na których scenariusz skupia się w największej mierze. Sprawilo to, że towarzyszył mi spory niedosyt. Wprawdzie wątek



Steve'a był wyeksponowany w największym stopniu, jednak czułem, że finalnie tytułowy bohater nie otrzymał tyle czasu ekranowego, na ile zasłużył. To poważne uchybienie, zważywszy na fakt, że sam Steve jest bez wątpienia najjaśniejszą stroną produkcji. Shy, którego z całego grona uczniów poznajemy najlepiej, także nie dostaje odpowiedniej dozy uwagi. Jego problemy ledwie zostają zasygnalizowane, a tymczasem scenariusz nieubłaganie zaczyna gnać ku rozwiązaniu jego wątku.

Niestety, identyczny los spotkał pozostałe postaci. Inni wychowankowie placówki, to w gruncie rzeczy **bohater zbiorowy**. Co prawda obserwujemy interakcje części z nich ze Steve'em, poznajemy dręczące ich problemy lub przynajmniej skrawek przeszłości, lecz ostatecznie, co najwyżej uwydatniają oni znaczenie misji głównego bohatera. Podobnie sprawa ma się ze współpracownikami protagonisty. Ich dynamika wzajemnych relacji przykuwa uwagę, jednak czas przez jaki mamy z nimi styczność, jest zdecydowanie zbyt skąpy na to, by w satysfakcjonujący sposób nakreślić ich perspektywy i to, jak oni radzą sobie z rzeczywistością ośrodka dla społecznie wykluczonych młodocianych.

Naturalnie, moje zarzuty można odeprzeć oczywistym kontrargumentem. Fabularny koncept, wedle którego „Steve” został zrealizowany, sprowadza się przecież do ukazania niewielkiego wycinka z życia dyrektora szkoły oraz wszystkich tych, którzy znajdują się w orbicie jej działalności. Oczywiście rozumiem zamysł twórców, jednak problem polega na tym, że nawet jeśli zaakceptujemy nieco reporterską formułę dzieła, jakoś nie mogę uciec od wrażenia, że film Tima Mielantsa prześlizguje się po temacie, nie dbając o głębsze, i tym samym bardziej angażujące dla widza, zbadanie któregośkolwiek z napoczętych wątków. Lekarstwa na ten stan rzeczy na pewno nie stanowią różnego rodzaju tricki formalne, obecne zwłaszcza w drugiej części filmu. Lot kamery ogarniającej równolegle sytuację uczniów i nauczycieli albo chaotyczny montaż, towarzyszący emocjonalnym zjazdom Steve'a, wydają być może efektownie, jednak poza operatorską szarżą, nie oferują nic więcej poza ewentualnym podkreśleniem ekspresyjnej natury wychowanków oraz mentalnego wyczerpania głównego bohatera.

W ostatecznym rozrachunku, owoc współpracy Cilliana Murphy'ego oraz belgijskiego twórcy, to solidne kino ze społecznym zacięciem. Produkcja godna obejrzenia, przede wszystkim ze względu na intrygującego protagonistę i fenomenalną pierwszoplanową rolę. Szkoda jedynie, że „Steve” dołącza do grona filmów, które składają niemało pobudzających wyobraźnię obietnic tylko po to, by każdą z nich zrealizować wyłącznie częściowo.



VENI, VIDI

Aleksandra Jaskulska

PUŁAWY

Puławy – kolebka pierwszego muzeum narodowego w Polsce

Puławy zapisały się na kartach historii Polski nie tylko jako piękna rezydencja magnacka, lecz przede wszystkim jako miejsce narodzin pierwszego muzeum narodowego - instytucji, która miała strzec polskiej pamięci w czasach, gdy państwo przestało istnieć.

Pod koniec XVIII wieku, po rozbiorach Rzeczypospolitej, Polacy znaleźli się w dramatycznej sytuacji: utracili własne państwo, ale nie chcieli utracić narodowej tożsamości. Właśnie wtedy Puławy stały się jednym z najważniejszych punktów na mapie duchowej Polski.



FOT. Aleksandra Jaskulska



Muzeum narodu bez państwa

Twórczynią tej idei była **Izabela Czartoryska**, wybitna postać polskiego oświecenia i romantyzmu. To ona, kierując się głębokim patriotyzmem, postanowiła stworzyć miejsce, w którym historia Polski będzie chroniona i przekazywana przyszłym pokoleniom.

W latach 1798–1801 w puławskim parku powstała Świątynia Sybilli – niewielka klasycystyczna budowla, która stała się pierwszym muzeum narodowym w Polsce i jednym z pierwszych w Europie. Umieszczono w niej pamiątki po królach, bohaterach narodowych, wodzach i wielkich postaciach polskiej historii. Hasło muzeum – „Przeszłość przyszłości” – jasno określało jego misję.

Puławy jako centrum polskości

W czasach zaborów Świątynia Sybilli pełniła rolę znacznie większą niż zwykła instytucja muzealna. Była manifestem istnienia narodu, który mimo utraty niepodległości nie wyrzekł się swojej historii i kultury. Obok niej powstał Domek Gotycki, poświęcony dziejom średniowiecznej Polski, co dodatkowo wzmacniało przekaz ciągłości narodowej.

Puławy szybko zyskały miano „polskich Aten”. Bywali tu pisarze, uczeni i artyści, a rezydencja rodu Czartoryscy stała się ośrodkiem życia intelektualnego. W sytuacji, gdy nie istniały polskie instytucje państwowe, muzeum w Puławach pełniło rolę symbolicznej strażnicy narodowej pamięci.

Dziedzictwo, które trwa

Choć losy zbiorów Czartoryskich były burzliwe, a część kolekcji trafiła później do Krakowa, idea zapoczątkowana w Puławach przetrwała. To właśnie tutaj po raz pierwszy w Polsce jasno powiedziano, że naród można ocalić poprzez kulturę, historię i edukację.

Dziś Puławy są przypomnieniem, że pierwsze polskie muzeum narodowe nie powstało z potrzeby prestiżu, lecz z potrzeby serca i odpowiedzialności za przyszłość. To miejsce, w którym narodziła się myśl, że nawet bez państwa można zachować narodową tożsamość – jeśli ma się odwagę chronić własną przeszłość.



FOT. Aleksandra Jaskulska



L'ÉLÉMENT FRANÇAIS

J23

DLA BB

Jak zawsze pod koniec sierpnia, tak i dwa lata temu pomyślałam i napisałam w uffo - o Juracie. O wszechobecnych tam: Bałtyku i sosnach, o hotelu na plaży. Kojarzyły mi się nieodmiennie z Brigitte Bardot i jej letnim domem na południu Francji. W tym roku, podobne myśli przyszły mi jednak do głowy zimą. Zupełnie niedawno, a mianowicie gdy BB postanowiła odejść.



Pomyślałam, że przypomnę parę faktów, ale przede wszystkim charakterystyczne tony „La Madrague” o końcu lata w Saint Tropez:

https://www.youtube.com/watch?v=Fchy_Gu3PFk

W 1958 roku BB kupiła posiadłość w Saint Tropez, będącym wtedy małą rybacką wioską. Od tamtej pory zaczęły do niej zjeżdżać ówczesne sławy. W La Madrague bywali: i Jean-Paul Belmondo, i Alain Delon, i Romy Schneider. W 1996 roku Gunter Sachs, trzeci mąż Bardot zrzucił z helikoptera na dom „deszcz płatków róż”. Pikanteria życia w La Madrague obrosła legendą, zwłaszcza w latach 60. i 70. Podobnie, jak legendą za życia stała się sama właścicielka. Charles de Gaulle mówił, że Bardot była „francuskim artykułem eksportowym równie ważnym, jak samochody Renault”, a jej twarz stała się wzorcem podobizny Marianny, czyli emblematu



Francji. Zrezygnowała z aktorstwa w 1973 roku, a La Madrague stała się jej schronem na resztę życia.

Inspirowana posiadłością piosenka „La Madrague” została napisana w jeden dzień. Teledysk, nakręcony właśnie tam, został zaprezentowany po raz pierwszy w telewizji francuskiej w czerwcu 1963 roku. Słowa są proste, radosne, łagodne. Jak uczucia, które budzi. Żegnając BB, nie opierajmy się dłużej fragmentom tekstu, najlepiej słuchając utworu (*tłumaczeniu autorskiemu J23 - oprzeć się oczywiście można*):

**„Sur la plage abandonée
Coquillage et crustacés
Qui l'eût cru déplorent la perte de l'été
Qui depuis s'en est allé (...)**

*Na opuszczonej plaży,
Muszle i resztki małży
Płaczq: gdzież nam się zapodziało lato
Które stąd poszło, jak to*

**“Le mistral va s'habituer
A courir sans les voiliers
Et c'est dans ma chevelure ébouriffée
Qu'il va le plus me manquer (...)**

*Mistral znów się przyzwyczai
Że ma już nie ścigać żagli
Gorzej, że moja fryzura rozwiana
Odczuje brak tego pana*

**“Le soleil mon grand copain
Ne me brulera que de loin
Croyant que nous sommes ensemble un peu fâchés
D'être tous deux séparés (...)**

*Słońca kompania zaczeka,
Grzać mnie już będzie z daleka
Czuję, jak gdybyśmy się pogniewali
Przez tę rozłąkę, z oddali*

**“Mais aux premiers jours d'été
Tous les ennuis oubliés
Nous reviendrons faire la fête aux crustacés
De la plage ensoleillée (...)**

*Lecz już od pierwszych dni lata,
Wszystkie smutki - precz, do kata
Wrócimy świętować na słoneczne plaże
Gdzie muszle mamy i małże*



SZKIEŁKO I OKO - CZYLI KONKRET

Sylvia Jankiewicz

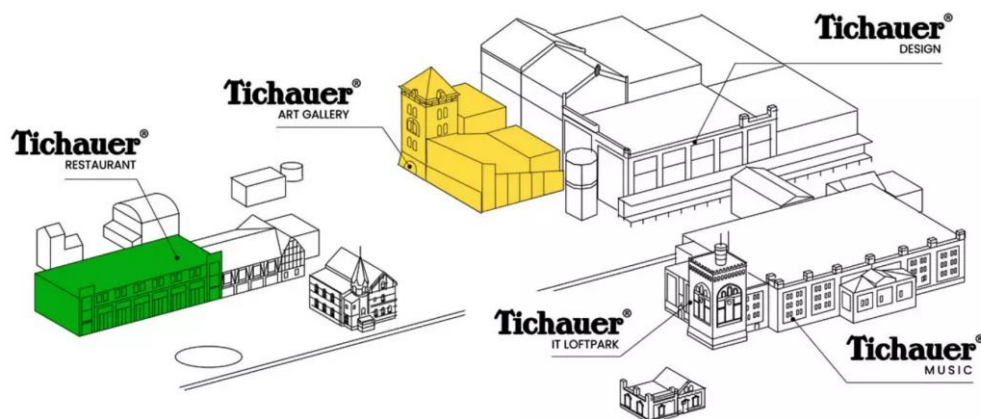
WYSTAWY

TICHAUER ART GALLERY W TYCHACH

W Browarze Obywatelskim w Tychach nadal Henri Matisse

A już 18 stycznia 2026 roku o g. 17 zapraszamy na kolejne autorskie oprowadzanie

<https://tichauer.pl/henri-matisse-oczami-agnieszki-kijas-autorskie-oprowadzanie-po-wystawie-2/>



Szczegóły na <https://tichauer.pl/project/art-gallery/>

Serdecznie zapraszamy

Dzięki uprzejmości Tichauer Art Gallery, za którą dziękuję,
na Gości czekają dwa bezpłatne bilety na wystawę.

HASŁO: IZBA NOTARIALNA W KATOWICACH



TEATR

TEATR ŻELAZNY W KATOWICACH

Dzięki uprzejmości Żelaznego:
W każdym miesiącu czeka na Państwa po jednej bezpłatnej wejściówce
na dowolne przedstawienie

<https://www.teatrzelazny.pl/repertuar/>

HASŁO: IZBA NOTARIALNA W KATOWICACH

TEATR ŻAGŁĘBIA W SOSNOWCU



Skrócone zasady rezerwacji:

- Bilety rezerwujemy za pośrednictwem maila a.kurpa@teatrzaglebia.pl
- Po otrzymaniu rezerwacji Teatr przesyła do Państwa potwierdzenie z systemu.
- Rezerwuj dla Was najlepsze dostępne miejsca.
- W potwierdzeniu otrzymacie nr konta, na który można przelać opłatę za bilety.
- Po zaksięgowaniu środków pracownik BOW lub Kasy prześle do Państwa bilety w wersji elektronicznej. W przypadku chęci dokonania rezerwacji poza godzinami biura np. weekend Teatr prosi o bezpośredni kontakt z kasą 32 266-87-66. Teatr dokona rezerwacji, prosi o podanie wówczas nazwy firmy.
- Gdyby bilety w wersji elektronicznej nie trafiły na czas do Państwa, w każdej chwili mogą Państwo je odebrać w kasie przed spektaklem lub mailowo skontaktować się z pracownikiem biura. BOW czynny w godz. 8.00-15.00.

HYDEPARK



SZAFLARSKI

Igor Frąszczak

WIZYTACJA

- Ależ, proszę pani! - Szaflarski uśmiechnął się niewyraźnie. - Ja nigdy nie byłem w Gruzji! Może to potwierdzić kilka osób.

- Kto?!

- Na przykład... No cóż... Frąszczak. Tak! - Pokiwał głową nerwowo. - On może potwierdzić! I Waldek też!

Blondynka spokojnie zgasiła mentolowego papierosa w niewiarygodnie długiej szklanej popielniczce.

Z torebki wyciągnęła lusterko, w które spojrzała i pomadką poprawiła usta. - Niestety, jest pan aresztowany!

- Ale jak to?

- Ano tak to!

- Ale za co? - stary Szaflarski zaczął się jękać.

- Zna pan słowo na literę „P”? - zapalając kolejnego papierosa, spojrzała na swe smukłe nogi. Zniwalać długo.

- Znam wiele słów... Proszę... Przepraszam...

- Paginacja, ty draniu! - Wyraźny strzał z płaskiej dłoni spowodował, że z kącika ust Szaflarskiego wypłynęła stróżka krwi.

KONIEC

[Tenerfa, 23.11.2025 r. godzina 05.52. Bezsenna noc]



Igor Frąszczak
Dorota Andrzejewska

PLUTON

Rozdział pierwszy

- Panie ministrze... - szpakowaty mężczyzna napierał. - Tak trzeba... Nie można im odpuścić!
- Panie... Jestem starym prokuratorem. Nic nie mam do notariuszy... A właściwie, co oni mnie obchodzą...
- Musimy zmienić rozporządzenie! - wciąż napierał. - Zespoły referendarzy... - powiedzmy trzysobowe... wpadają do jakiejś tam kancelarii notarialnej i robią wizytację. Paginacja, panie ministrze, paginacja!
- Dobrze, dobrze, podpiszę to... i idź pan, bo mnie pan nudzisz.

Rozdział drugi

Szaflarski niezauważalnie, tak mu się wydawało, podniósł z ziemi niedopałek papierosa.
„To już trzeci...” - pomyślał z satysfakcją, idąc do swojej marnej kancelarii. Kancelaryjki.
Było zimno. Szaro. Idąc przez park, brodził w liściach. Szumiał wiatr. Wokoło smętnie nawoływały się kruki i wrony. Łał deszcz, momentami przeobrażając się w gołoledź. Zimno dostawało się do jego stóp przez dziurawe obuwie.
Gdy dotarł o godzinie 07.00, napalił w poniemieckim piecu, znalezionym w parku chrustem.
Na godzinę 22.00 miał umówione poświadczenie podpisu, a o 23.00 poświadczenie pozostawania przy życiu.
„Ale dzisiaj się obłowię!” - zatął dłonie.

Rozdział trzeci

Szaflarski przeciągnął się z trudem, podnosząc z krzesła. Noc była długa. Kiedy płomienie w piecu dogasały, a ostatecznie iskry żarzyły w popiele, w jego głowie zaczęły kłębić się myśli.
Wtem usłyszał pukanie do drzwi.
Spojrzał na zegarek.
Dochodziła północ.
Otworzył drzwi.
Zawiał go zimny wiatr.
W futrynie zobaczył starego, zziębniętego listonosza.
Szaflarski zmarszczył brwi.



- Panie rejencie - starzec wręczył do rąk starca grubą kopertę oznakowaną czerwoną lakową pieczęcią ministerstwa. - Panie... czuję problemy.
- Może wejdzie pan na herbatę? - powiedział, wkładając dyskretnie w dłoń mężczyzny pięcioletowy bilon.
- Nie, dziękuję - listonosz wycofał się ostrożnie.
- A cóż to? - z trudem otworzył kopertę.
- „Informujemy, że jutro odbędzie się wizytacja. Minister.”
- O cholera! - pod jego nie pierwszej świeżości marynarką, poczuł zimno. Pot oblał mu plecy.
- Nie zdążyłem zrobić paginacji za ostatnie dwa lata!

KONIEC

CRN?